

Lekka atletyka. Światowe gwiazdy wystąpią na Zawiszy **str. 16**



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Kryminal tango. Picie po warszawsku: co dawniej lano do kieliszków **str. 9-12**

POD PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
28.05.2026

Nr 122 (11310)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SESJA RADY MIEJSKIEJ BURZLIWA DYSKUSJA NAD ODOREM **STR. 6**

Może Remondis trzeba... przenieść?

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Zgodnie z zapowiedzią sprzed miesiąca, w środę (27 maja) na sesji Rady Miasta Bydgoszczy powrócił temat zakładu Remondisu przy ul. Inwalidów. Informację o efektach ostatniej inwestycji przedstawiła Małgorzata Gotowska, członek zarządu spółki. Na sesji, mimo zaproszenia, nie pojawił się żaden reprezentant Urzędu Marszałkowskiego.

Z uwagi na to, że mieszkańcy po hermetyzacji i modernizacji instalacji Remondisu przy ul. Inwalidów wciąż skarżą się na problem powracającego fetoru, w kwietniu radna Grażyna Szabelska zaapelowała, aby temat wprowadzić do porządku obrad. Wówczas informację w tej sprawie przedstawiła dyrektorka Wydziału Ochrony Środowiska UMB. Prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski zaznaczył jednak, że z uwagi na to, że zbyt późno zgłoszono punkt, nie było możliwości zaproszenia przedstawicieli marszałka województwa oraz samej spółki, aby strony mogły odnieść się do sprawy.

Z zaproszenia na majową sesję skorzystał Remondis. Głos w sprawie zarządu spółki zabrała Małgorzata Gotowska. Zanim opowiedziała o skutkach ostatniej inwestycji, przypomniała, że firma jest związana z Byd-



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Prace budowlane przy ul. Inwalidów zakończono jesienią 2024 roku. Remondis jest związany z Bydgoszczą od ponad 30 lat

goszczą od ponad 30 lat, zatrudnia 166 pracowników, a przetwarzanie odpadów na ul. Inwalidów ma znacznie dłuższą, ponad 140-letnią historię.

Przypomniała, że prace budowlane przy modernizacji i hermetyzacji instalacji mechaniczno-biologicznej przetwarzania odpadów komunalnych, aby zlikwidować nieprzyjemny zapach, ruszyły we wrześniu 2023 r., a zakończyły się w listopadzie rok później. Prawo do użytkowania pod względem środowiskowym spółka otrzymała 25 czerwca 2025 r. Wartość inwestycji to

blisko 50 mln zł, z czego ok. 11,9 mln zł to dotacja z NFOŚiGW, kolejne ok. 27,8 mln zł to dotacja z funduszy, a 14 mln zł to środki własne.

Od grudnia 2024 r. spółka wykonała cztery pomiary odorów, a także pomiary stanu powietrza pod kątem obecności bakterii i grzybów oraz emisji substancji złoonych. Wyniki będą zawarte w raporcie porealizacyjnym, do którego zobowiązuje spółkę decyzja środowiskowa. Czemu mieszkańcy w ostatnim czasie nadal skarżyli się na fetor? ©

Branża budowlana w Polsce ma kłopoty. Zatory płatnicze dotyczą 97 procent firm **str. 2**



FOT. ROBERT WOZNIAK

Syn Jacka Kurskiego stanął przed sądem. Ma zarzut gwałtu na dziecku **str. 3**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Park Akademicki będzie drugim Myślęcinkiem?



FOT. MACIEJ CZERNIAK

Około 50-hektarowy teren w Fordonie lata temu był typowany do przemiany w park miejski. Idea umarła z powodu braku funduszy, ale... **str. 6**

Budynek UKW przy ul. Grabowej 2 idzie pod młotek. A pod nim schron przeciwatomowy **str. 4**

„Koncert dla Ani” już 3 czerwca. Dyrektor Zespołu Szkół Spożywczych walczy o powrót do zdrowia **str. 6**

Mieszkańcy ulicy Łokietka od roku czekają na naprawę nawierzchni. Drogę rozryto pod gaz **str. 5**

Bałagan z oznakowaniem na Bartodziejach. Gdy jedne znaki zakrywają inne, jest trudniej **str. 8**

REKLAMA

JUŻ JUTRO W GAZECIE

TU JEST SUPER, TU PATRZYMYSIA W GWIAZDY!

Obserwujemy niebo nad Kujawami i Pomorzem

KUJAWY POMORZE

Jutro w „Expressie” PULS

● Dzieci kontra rodzice, rodzice kontra dzieci ● Kto bije bardziej? Polacy Ukraińców czy odwrotnie? ● Meli Muter obrazy w ukryciu

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Marek Mazurkiewicz
publicysta



WYJDA, NIE WYJDA

Rok po narodzinach „Solidarności”, w czasie trwającego wtedy „karnawału Solidarności”, w gdańskiej Hali Olivia zorganizowano „I Przegląd Piosenki Prawdziwej <<Zakazane Piosenki>>”. W czasie trzydniowego festiwalu artyści pozwalali sobie na więcej i przemycali w tekstach swoich utworów treści, za które we wcześniejszych okresach mogłyby ich spotkać konsekwencje, bo państwowa cenzura obawiała się, że godzą w dobre imię „przewodniej siły narodu” albo „przyjaźni” polsko-radzieckiej.

Jedną z piosenek zaśpiewał Andrzej Zaorski. Tekst utworu napisanego przez Tadeusza Rossa opowiada krótką i frywolną historię o parze na pikniku. W piosence o Tadeuszu i Zosi, którzy do lasu „wzięli dwa piwa i trochę wałówek”, nie było ani słowa, które bezpośrednio nawiązywałoby do ówczesnego ustroju PRL czy sytuacji międzynarodowej. Publiczność bezbłędnie potrafiła jednak odczytać zawołaną aluzję do społecznych obaw, które mimo trwającego „karnawału” nadal były obecne.

Słowa o tym, że na „skraju kocyka czerwone stoja mrówki”, odnosiły się do żołnierzy radzieckich, których interwencja - jak na Węgrzech w 1956 r. czy Czechosłowacji w 1968 r. - mogła zakończyć polski „karnawał”. Wpadający w ucho refren „wejda, nie wejda” pozwalał nieco oswoić te obawy i nadać im ironiczny dystans.

Dziś, choć żyjemy w zupełnie innej rzeczywistości politycznej, znów z niepokojem spoglądamy na wschód. Poczucie bezpieczeństwa burzy nam trwająca już czwarty rok wojna na Ukrainie, ale i nieprzewidywalna polityka Stanów Zjednoczonych, których rząd zapowiedział właśnie redukcję obecności swoich wojsk w Europie, w tym w Polsce. Ma to, według wiceprezydenta USA JD Vance’a, „zachęcić Europę” do wzięcia większej odpowiedzialności za swoje bezpieczeństwo. Politycy roztrząsający problem, czy Amerykanie wyjdą, czy nie wyjdą z Europy, powinni mniej koncentrować się na emocjach i wzajemnym wytykaniu sobie błędów w budowaniu relacji z rządem USA, a bardziej na wzmacnianiu europejskich więzi i własnego potencjału obronnego.

Branża budowlana w Polsce ma poważne kłopoty finansowe

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Zatory płatnicze dotyczą 97 proc. firm budowlanych. Zaległe zadłużenie firm budowlanych wyniosło na koniec marca 2026 r. blisko 6 mld zł i wzrosło w ciągu roku o ponad 234 mln zł.

Zaległe zadłużenie firm budowlanych wyniosło na koniec marca 2026 r. blisko 6 mld zł i wzrosło w ciągu roku o ponad 234 mln zł. Średnio na jedną zadłużoną firmę budowlaną przypada już ponad 120 tys. zł zaległych zobowiązań. Jednocześnie wyniki Skanera MŚP BIG InfoMonitor pokazują, że zatory płatnicze stały się niemal codziennością sektora - doświadcza ich aż 97 proc. firm budowlanych, a dla blisko połowy przedsiębiorstw opóźnienia w płatnościach realnie pogarszają płynność finansową i utrudniają regulowanie własnych zobowiązań.

Dzieje się tak również w regionie kujawsko-pomorskim. Oczywiście firmy niechętnie przyznają się do tego.

- Co mam zrobić, jak nie chcą mi płacić? - mówi anonimowo przedstawiciel jednej z bydgoskich firm budowlanych.

Dane krajowe

● blisko 6 mld zł wyniosło zaległe zadłużenie branży budowlanej na koniec marca 2026



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Kłopoty finansowe dotyczą firmy budowlane stawiające mieszkania

roku, po wzroście o ponad 234 mln zł;

● średnio ponad 120 tys. zł zaległych zobowiązań przypada obecnie na jedną zadłużoną firmę budowlaną;

● liczba firm budowlanych z problemami płatniczymi dotyczy blisko 50 tys. podmiotów, dłużników jednak ubyło o niemal 2900 firm;

● według Skanera MŚP BIG InfoMonitor zatory płatnicze dotyczą aż 97 proc. firm budowlanych.

W rejestrze dłużników 50 tysięcy firm z problemami finansowymi

Jednocześnie liczba firm budowlanych z problemami płatniczymi zmniejszyła się o niemal 2900 podmiotów, jednak

w rejestrze dłużników nadal widnieje ich znaczna liczba - prawie 50 tys. przedsiębiorstw z problemami finansowymi. Taka sytuacja może świadczyć o stopniowym porządkowaniu rynku po okresie wysokich kosztów materiałów, energii i finansowania. Coraz większą rolę odgrywają postępowania restrukturyzacyjne, które zastępują tradycyjne upadłości. W efekcie część najmniejszych firm zawiesza działalność lub znika z rynku, dostosowując się do kurczącej się liczby kontraktów. Nie bez znaczenia pozostaje także większa ostrożność w podejmowaniu nowych inwestycji. Wzrost kwoty przeterminowanego zadłużenia przy spadku liczby dłużników oznacza również kumulację problemów finansowych już w stałej

grupie firm. Obecnie na jedną firmę budowlaną przypada ponad 120 tys. zł, przed rokiem było to 109 tys. zł.

Najgorzej na budowach

Największą część zaległego zadłużenia budownictwa generują firmy zajmujące się robotami budowlanymi związanymi ze wznoszeniem budynków. Łączna wartość ich niespłaconych zobowiązań przekroczyła już 3 mld zł. To segment szczególnie wrażliwy na wahania kosztów materiałów budowlanych, presję płacową oraz niską rentowność kontraktów zawieranych jeszcze w okresie wysokiej inflacji. Najliczniejszą grupę niesolidnych płatników stanowią jednak przedsiębiorstwa realizujące specjalistyczne roboty budowlane.

- W branży budowlanej płacenie faktur po terminie jest powszechną praktyką i jednym z największych problemów sektora. Według wyników Skanera MŚP BIG InfoMonitor zatory płatności dotyczą 97 proc. firm z branży, a opóźnienia rzędu nawet 90 dni, na co wskazało 46 proc. firm budowlanych, są traktowane przez wielu dużych graczy jako standardowy sposób kredytowania swojej działalności kosztem podwykonawców - komentuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor.

©@

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

20°C
4°C



Wiatr
płn.-zach.
25 km/h
Ciśnienie
1020 hPa
Biomet
neutralny

Piątek

22°C
5°C



Sobota

24°C
6°C



Dziś imieniny obchodzą Augustyn, Emil, Justyna, Wiktor

KALENDARIUM BYDGOSKIE

28 maja
Brutalnie pobit żonę.
Kobieta zmarła w szpitalu

1922: w kinie „Polonia” odbyła się prapremiera pierwszego, niemego jeszcze, filmu fabularnego wyprodukowanego w Bydgoszczy przez powstałą tam rok wcześniej wytwórnię „Polonia-Film” założoną przez niemieckiego scenarzystę i reżysera Maxa Hausschilda z Gdańska. W filmie „Złote łóżko Gabby” wystąpili aktorzy z Niemiec i z bydgoskiego Teatru Miejskiego, m.in. Lech Brodziński i Franciszek Burski. W 1923 r. powstał film „Car Dymitr Samozwaniec”, po którym wytwórnia splajtowała.

1939: w Bydgoszczy rozpoczął się dwudniowy mityng lekkoatletyczny z udziałem czołowych zawodników polskich. Dwukrotnie, na 1500 m i 5000 m, najszybszy na mecie okazywał się Janusz Kusociński, złoty medalista z igrzysk olimpijskich w Los Angeles, uznawany za najwybitniejszego polskiego lekkoatletę międzywojnia.

1955: Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy Różnych Usług, w budynku nad Brdą przy ul. Uroczej otworzyła pierwszą w mieście wypożyczalnię kajaków i sprzętu wodnego, a także namiotów i dmuchanych materacy.

1985: w Brdzie w okolicach mostów Solidarności pojawiły się białe tłuste plamy. Był to wyciek w wyniku awarii emulsji olejowej z Bydgoskiej Fabryki Narzędzi. Wyciek nie zagroził środowisku.

1990: w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 2

przy ulicy Szubińskiej w Bydgoszczy rozpoczęto remonty samolotów „Dakota” produkcji USA.

1992: do tragicznego w skutkach wypadku doszło u zbiegu ulic Skłodowskiej-Curie i Polanka. Podczas czołowego zderzenia „malucha” z cysterną zginęły cztery osoby jadące fiatem.

1993: w mieszkaniu przy ul. Nakielskiej 89-letni mężczyzna pobił swoją o trzy lata młodszą żonę trzonkiem od miotły. Kobieta zmarła w szpitalu. ©@ (KB)

Obwodnica Białych Błot nareszcie rusza z miejsca. Coraz bliżej finisz w Sępólnie

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Urząd Marszałkowski kontynuuje regionalny program budowy obwodnic. Jedną z dobrych informacji jest, że toruńscy urzędnicy wzięli się za drogi w rejonie Białych Błot.

Kilka dni temu Urząd Marszałkowski podpisał z katowicką firmą Trakt umowę na wykonanie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego (tzw. STES) dla połączenia Bydgoszczy z węzłem drogowym na trasie szybkiego ruchu S5 i S10 w Białych Błotach.

Studium określi zakres rzeczowy i finansowy, warianty rozwiązań oraz umożliwi uzyskanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach i zgody na realizację przedsięwzięcia.

To świetnie wiadomości, bowiem gmina Białe Błota, która wcześniej pilotowała to zadanie, co rusz natykała się na wygórowane żądania finansowe oferentów i umarzała

przetargi. Teraz liderem zadania został Zarząd Dróg Wojewódzkich. W przedsięwzięciu uczestniczą również samorządy powiatu bydgoskiego i miasta Bydgoszczy.

Projektant z Katowic ma za zadanie rozstrzygnąć zasadność budowy obwodnicy oraz rozbudowy istniejącego ciągu DW, która przecina miejscowość. W celu opracowania najlepszego wariantu trasy przeprowadzone zostaną konsultacje społeczne. Po rozstrzygnięciu przetargu i podpisaniu umowy prace nad studium oraz uzyskaniem decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych zajmą około 2,5 roku. Same rozwiązania drogowe to kolejne lata, ale wreszcie coś ruszyło się w tej sprawie...

Będzie obwodnica Sępólna

Kończą się prace nad projektem obwodnicy Sępólna Krajeńskiego w ciągu DW nr 241. UM złożył do wojewody Michała Szybyła wniosek o wydanie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej (ZRID), które



Droga Bydgoszcz - Białe Błota jest notorycznie zakorkowana

zaprojektuje nowy podział nieruchomości, umożliwi przejeżdżanie działek i będzie stanowić podstawę do rozpoczęcia robót budowlanych obwodnicy Sępólna.

Planowane jest też podpisanie porozumienia pomiędzy samorządem województwa i samorządami lokalnymi, które określą podział obowiązków i zasady finansowania inwestycji. Do realizacji zadania wyko-

zystane zostaną Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza na lata 2021-27.

Trasa o długości 1,5 km przebiegać ma w korytarzu uzgodnionym w konsultacjach społecznych. Obwodnica połączy Grochowiec (wyjazd na Nakło DW nr 241) z Siedliskiem, gdzie powstanie rondo, od którego zacznie się budowa nowego przebiegu drogi krajowej nr 25 (wschodnia część ob-

wodnicy Sępólna Kraj.). Częścią obwodnicy będzie nowy wiadukt nad torami linii kolejowej Sępólna-Nakło. Wybrany do realizacji wariant zakłada ominięcie farmy fotowoltaicznej od strony północnej i skomunikowanie drogą serwisową obszarów, dla których gmina opracowała miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

Zadanie jest koordynowane z projektem i budową obwodnicy w ciągu DK nr 25, która realizowana jest w oparciu o środki rządowe. GDDKiA jest też na etapie uzyskiwania zezwolenia na realizację inwestycji drogowej (ZRID).

Miliard złotych na 70 kilometrów

W tym roku na terenie powiatu sępoleńskiego zaplanowano też inne inwestycje drogowe:

- UM przygotowuje się do budowy obwodnicy Więcborka (jest wniosek o ZRID),
- przebuduje kolejną, blisko 5-kilometrowy odcinek DW nr 189 Zakrzewska Osada - Witu-

nia (jest umowa z wykonawcą o wartości 10,3 mln zł),

- doświetli przejścia dla pieszych na DW nr 241, przygotuje się do przebudowy odcinka tej drogi pomiędzy Swidwem i Zbożem,
- trwają prace nad projektem przebudowy odcinków DW nr 189 w Sypniewie i DW nr 241 w Zbożu.

W ostatnich miesiącach oddane zostały do użytku drogi rowerowe łączące Więcbork z Runowem. Inwestycję zrealizowała Gmina Więcbork korzystając z udostępnionych przez wojewódzki samorząd Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza na lata 2021-27.

Samorząd województwa w najbliższych latach przeznaczy miliard złotych na regionalny program obwodnic, który obejmie ok. 70 km dróg. Z programu regionalnego 2021-2027 będzie to aż 136 mln euro. Z kolei z krajowych pieniędzy centralnych na trzy obwodnice (Brodnicy, Rypina i Tucholi) uzyskała aż 170 mln zł. ©

Syn Jacka Kurskiego stanął przed sądem. Prokuratura zarzuca mu gwałty na dziecku.

Małgorzata Oberlan
maciej.czerniak@polskapress.pl

W ubiegły piątek, w Kwidzynie rozpoczął się proces Antoniego Zdzisława K. Toruńska prokuratura oskarża go o przestępstwa seksualne wobec dziewczynki.

Mężczyzna stawiał się w sądzie z trojgiem obrońców. Prokurator Izabela Oliver z Prokuratury Okręgowej w Toruniu złożyła wniosek o utajnienie procesu z uwagi na charakter sprawy. Sąd w piątek przychylił się do tego wniosku i sprawa toczy się za zamkniętymi drzwiami.

Toruń dla bezstronności

Oskarżycielem publicznym syna znanego polityka i byłego prezesa TVP jest Prokuratura Okręgowa w Toruniu, ponieważ to jej - dla bezstronności - powierzono wznowione śledztwo w tej sprawie. Wcześniej, za rządów PiS, sprawa była dwukrotnie umarzana w Gdańsku. Toruńska prokuratura śledztwo zakończyła w grudniu 2025 roku aktem oskarżenia, zarzucając synowi Kurskiego gwałty na 9-letniej wówczas Magdalenie, ponieważ „zebrany w śledztwie materiał dowodowy uzasadniał przedsta-

wienie Antoniemu K. zarzutu o to, że w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, bliżej nieustalonego dnia, nie wcześniej niż 8 maja 2009 roku do dnia 31 sierpnia 2009 roku, w Gdańsku i w leśniczówce Danielówka (gmina Stary Dzierżgoń), pięciokrotnie doprowadził dziewczynkę do obcowania płciowego” - taka jest sentencja aktu oskarżenia.

- Działając wykorzystując zależność emocjonalną i społeczną małoletniej pokrzywdzonej Magdaleny N. W Gdańsku, pod pretekstem masażu i nagrody w postaci wspólnych gier i zabaw, co najmniej trzykrotnie przemocą doprowadził ją do obcowania płciowego. Natomiast w leśniczówce Danielówka dopuścił się tych samych czynów dwukrotnie. Również działając przemocą, uniemożliwiając pokrzywdzonej swobodne opuszczenie pokoju poprzez jego zamknięcie na klucz - mówił prokurator Rafał Ruta z Torunia.

Kwidziński sąd tego procesu prowadzić nie chciał. Wnosił o przekazanie sprawy do rozpoznania w Gdańsku. Tłumaczono to „ekonomiką procesową”, bo większość osób występujących w sprawie na co dzień przebywa w Gdańsku. Ostatecznie jednak

zdecydowano, że sprawa toczyć się będzie w Kwidzynie.

Pozew przeciw premierowi

Oskarżony, w wydanym wcześniej oświadczeniu, zazna-
czał, że „nie zgwałcił Magdy N.”: „Moje relacje z Magdą były czysto braterskie. Nie zrobiłem nigdy krzywdy żadnemu dziecku. Jestem gotowy do pełnej, otwartej współpracy z uczciwą Prokuraturą. Apeluję do mediów o powstrzymanie się od powielania kłamstw, które niszczą moje życie. Nie przesądzajcie o czyjejkolwiek winie za owładniętym nienawiścią Donaldem Tuskiem. Nie zakopujcie mnie żywcem. Niczym sobie na to nie zasłużyłem. Jestem normalnym człowiekiem, małym przedsiębiorcą. (...) Jestem w związku z kobietą, kochamy się i planujemy wspólne życie. Nie chcę dłużej być zakładnikiem pościgu za Jackiem Kurskim. To nie jest moja wojna”.

Obrońca Antoniego Zdzisława K. zapowiada pozwanie premiera Donalda Tuska za słowa: „Kiedy rządził PiS, mieliśmy do czynienia z przypadkiem niezwykle brutalnej pedofilii, która była ukrywana przez władze i kiedy sprawa trafiła do prokuratury, to PiS ukrył

jej łeb” - mówił w kwietniu br. premier Donald Tusk. „Mówimy tu o przypadku jednego z najważniejszych polityków PiS-u, prawej ręki Kaczyńskiego od mediów. Sprawa jest bardzo przykra, rodzinna. Syn tego polityka gwałcił przez lata dziewczynkę, pierwszy raz zrobił to, gdy miała 9 lat” - dodał.

Pełnomocnik Antoniego Zdzisława K., adwokat Bartosz Lewandowski, poinformował w ubiegły czwartek, że jego klient pozywa premiera za „skandaliczne słowa”, domagając się publicznych przeprosin oraz 50 tys. zadośćuczynienia - poda portal Gazeta.pl.

„Pomimo kilkukrotnego umorzenia postępowania karnego z uwagi na brak dowodów na fakt popełnienia przestępstwa oraz objęcia mojego Klienta domniemaniem niewinności, w publicznej wypowiedzi pan premier Donald Tusk jednoznacznie zarzucił p. Antoniemu K. pedofilię i wieloletnie krzywdzenie dziecka” - zaznaczył Lewandowski. Zapowiedział, że „niezależnie od pozwu do sądu skierowany zostanie także prywatny akt oskarżenia wobec obecnego Prezesa Rady Ministrów”. (Cytujemy za: Gazeta.pl). ©

TARGI W BYDGOSZCZY



W Bydgoszczy trwają od wczoraj 32. Międzynarodowe Targi Maszyn i Urządzeń dla Wodociągów i Kanalizacji WOD-KAN. To jedno z najważniejszych wydarzeń branży wodociągowo-kanalizacyjnej w Europie, które co roku przyciąga czołowych producentów, ekspertów i innowatorów z całego świata. Zakładają się dziś o 15 AS

Bydgoszcz

Eksperci rozmawiali o bezpiecznej oświacie

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy zorganizowało wczoraj Konferencję Wojewódzką „Ochrona, pewność, spokój - fakty o bezpieczeństwie”.

W przedsięwzięciu wzięło udział kilkuset uczestników z całego województwa. Konferencja była okazją do dyskusji i poszukiwania dobrych rozwiązań w zakresie szeroko rozumianego bezpieczeństwa środowiska oświatowego. Poruszone były tematy związane między innymi z bezpieczeństwem w sieci i w ruchu drogowym czy pierwszą pomoc przedmedyczną.

Organizatorzy konferencji postawili sobie za cel integrację

praktyków (służby mundurowe, urzędnicy) ze środowiskiem akademickim i oświatowym, w celu wypracowania skutecznych standardów działania. Konferencja miała też przyczynić się do popularyzacji wiedzy na temat ratowania życia oraz zwiększania pewności siebie uczestników w sytuacjach kryzysowych. Wydarzenie było również okazją do wymiany wiedzy i doświadczeń między ekspertami.

Na konferencję zaprosili: Kujawsko-Pomorska Kurator Oświaty Grażyna Dziedzic, Rektor Politechniki Bydgoskiej prof. dr hab. inż. Marek Adamski oraz Fundacja Bezpieczni.eu. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele organów prowadzących, dyrektorzy szkół i placówek, nauczyciele oraz nauczyciele akademicy. ©



Konferencja „Ochrona, pewność, spokój - fakty o bezpieczeństwie” odbyła się na Politechnice Bydgoskiej

KRÓTKO

NAWIGATOR

Bydgoscy radni na środę, 27.05, przyjęli uchwałę o zmianę regulaminu dostępu na Wyspę Młyńską. Nie będzie można np. wyprowadzać psów i innych zwierząt. Nie obyło się bez dyskusji.

Regulamin korzystania z ogólnie dostępnego terenu Wyspy Młyńskiej, obejmującego teren centralnego trawnika, ale nie tylko. Uchwała ma wprowadzić kilka zakazów, m.in.:

- wjazdu pojazdów silnikowych poza drogę wewnętrzną

wytyczoną do obsługi nieruchomości;

- zatrzymywania, postoju lub parkowania pojazdów poza czas niezbędny do rozładowania lub załadowania sprzętu, materiałów oraz towaru koniecznego do obsługi nieruchomości oraz do organizacji imprez;
- cumowania do nabrzeża przystanku wodnego od strony Brdy jednostek pływających na czas dłuższy niż 15 minut.

Szczegóły zmian w jutrzejszym, piątkowym wydaniu „Expressu Bydgoskiego”. WM

UKW sprzedaje budynek ze schronem przeciwatomowym

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Budynek Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego przy Grabowej 2 w Bydgoszczy idzie pod młotek. A pod nim schron przeciwatomowy. W dobrym stanie.

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy drugi raz ogłosił przetarg na sprzedaż budynku przy ul. Grabowej 2. Razem ze schronem przeciwatomowym, przynajmniej w standardzie z lat 60. ub. wieku.

Budynek przy Grabowej 2 na Osiedlu Leśnym zbudowany został w latach 50. XX wieku. Od początku poświęcony był celom edukacyjnym. Przez wiele lat mieściła się tu Szkoła Podstawowa nr 30, w drugiej połowie lat 70. stał się siedzibą Wydziału Humanistycznego, a później Historycznego UKW, który został przeniesiony na ul. ks. J. Poniatowskiego 12. Obecnie dzierżawi go Społeczna Szkoła Podstawowa nr 1.

- W budynku większość sal jest pusta. Od lat nie jest wykorzystywany przez uczelnię na cele naukowe i dydaktyczne. Postanowiliśmy go sprzedać, a środki ze sprzedaży przeznaczyć na budowę nowego obiektu w sąsiedztwie kampusu głównego, trwają prace projektowe - mówi Monika Matowska, kanclerz UKW i jednocześnie przewodnicząca Rady Miasta Bydgoszczy.



Budynek po Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego na sprzedaż. A pod nim schron...

Powierzchnia użytkowa obiektu to ponad 2 tys. m. kw., budynek - całkiem niemały - był remontowany i znajduje się w dobrym stanie technicznym. W lutym tego roku obiekt przy Grabowej 2 wystawiono na sprzedaż po raz pierwszy, nikt się jednak ofertą

nie zainteresował. Obecnie cena wywoławcza jest niższa i wynosi 12,5 miliona złotych, co nie jest niską kwotą.

Olbrzymią ciekawostką jest to, że pod budynkiem jest schron, w latach 60., uznawany za przeciwatomowy. Przy Grabowej schron ma wyposażenie z tamtych lat: ma 500 m. kw. powierzchnię, podzielonej na 17 komór schronowych i 12 pomieszczeń specjalnych. Mieści się w piwnicy budynku przy Grabowej 2, pod jego południową częścią, a sięga też pod sąsiedni teren. Schron znajdujący się pod budynkiem

Budynek przy Grabowej 2 zbudowany został w latach 50. XX wieku. Od początku poświęcony był celom edukacyjnym.

Promyczkowa wyprawa po Bydgoszczy

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Wczoraj, na terenie ogrodu „Promyczek” przy DPS Promień Życia w Bydgoszczy zorganizowano Sportowy Dzień Dziecka, który nawiązywał do 680. urodzin Bydgoszczy.

Na wydarzenie „Promyczkowa wyprawa po Bydgoszczy” zaprosił dzieci Zespół Domów Pomocy Społecznej i Ośrodków Wsparcia w Bydgoszczy wspólnie z Akademią Mistrzów Sportu w Bydgoszczy. - Sportowy Dzień Dziecka został zorganizowany po raz pierwszy w takiej formule - mówi Andrzej Man, koordynator ds. komunikacji w Zespole Domów Pomocy Społecznej i Ośrodków Wsparcia w Bydgoszczy. - Wzięło w nim udział około 50 dzieci z DPS „Słoneczko”, Ośrodka Wsparcia dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną, Byd-



W imprezie zorganizowanej w ogrodzie „Promyczek” przy DPS Promień Życia uczestniczyło 50 dzieci

goskiego Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych oraz Fundacji Sportolubni.

Z uwagi na przypadające w tym roku obchody 680. urodzin Bydgoszczy organizatorzy wydarzenia postanowili, że nazwy drużyn nawiązywać będą do miejsc rozpoznawalnych w Bydgoszczy. Na starcie stanęły zatem takie ekipy jak: Spichlerze,

Brda, Łuczniczki, Młyny Rothera i Kanał Bydgoski. Każda z 10-osobowych drużyn miała do pokonania 6 stacji. Zanim jednak zaczęły się zmagania sportowe, nie mogło zabraknąć wspólnej rozgrzewki muzyczno-ruchowej. Do „Bydgoskiego Tańca Promyczków” przygrywał Jurek Paterski. Potem uczestnicy przystąpili do wykonania zadań spor-

posiada, kilkadziesiąt metrów od obiektu, wyjście ewakuacyjne na tyłach - zgodnie z normami i zasadami.

Jego strop to 80 cm zbrojonego betonu, ma wytrzymać wybuch nuklearny i zawałanie kondygnacji budynku. Był przeznaczony dla około 200 osób. Ma instalację filtracyjną, zbiorniki na sprężone powietrze, silnik Diesla z agregatem, jest też na zewnątrz zbiornik na paliwo.

- Uniwersytet Kazimierza Wielkiego przedłużył umowę ze szkołą społeczną z czerwca 2026 do czerwca 2027. Ja bym tego obiektu nie nazwała schronem, ale ukryciem. Ciekawostką jest taka, że większość wyposażenia wciąż działa - informuje Monika Matowska.

Czytelnik, który go odwiedził, mówi, że jest w bardzo dobrym stanie. - Nie jest spekulacją, zawilgocony, jest utrzymany - słyszymy.

- Ze schronami jest tak, że ich inspekcją zajmuje się straż pożarna oraz inspektor nadzoru budowlanego. Powstają dokumenty, które trafiają do ekspertyzy. Jesteśmy na etapie pozyskiwania środków z Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności na inwestycje obronne. Cały proces jest długotrwały - informuje Robert Dobrosielski, zastępca dyrektora wydziału zarządzana Kryzysowego bydgoskiego Urzędu Miasta.

©

towych. Nazwy konkurencji także nawiązywały do Bydgoszczy. Był „Rejs po Brdzie”, „Tajemnica Wyspy Młyńskiej”, „Wyścig Łuczniczek”, „Strzelaj jak Zawisza”, „Rzucaj jak Astoria Bydgoszcz”. Pod tymi nazwami kryły się takie zadania, jak np. pokonanie toru przeszkód polegającego na przenoszeniu kolorowych piłeczek lub woreczków na „łódkach” (obraczach lub tacach), rzuty do dużych kolorowych tarcz lub pojemników, strzały na bramkę czy rzuty do kosza. Na finał odbyła się konkurencja integracyjna dla wszystkich uczestników pn. „680. Urodzinowy Skarb Bydgoszczy”. Drużyny musiały odnaleźć elementy napisu: „680 lat Bydgoszczy”, herb miasta i całość wspólnie ułożyć.

Każda z drużyn otrzymała dyplom Przyjaciela Bydgoszczy 680-lecia, medale uczestnictwa, drobny upominek. Był też słodki poczęstunek. ©

Mieszkańcy tej ulicy w Bydgoszczy od blisko roku czekają na naprawę nawierzchni

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W sierpniu 2025 r. pisaliśmy o rozrytej nawierzchni na ul. Łokietka. Był to efekt prac gazowych. Choć od tego czasu pojawiło się kilka terminów zakończenia robót, jezdni pozostaje w fatalnym stanie.

„Idziemy dzielnie w kierunku pierwszego roku. Nic się na Łokietka nie zmieniło” - napisał do nas pan Adam. Czytelnik latem 2025 r. kontaktował się z redakcją, aby nagłośnić temat prac prowadzonych przy tej ulicy. Jak wówczas relacjonował, po wymianie infrastruktury technicznej, rur pod ulicą, która prowadzona była kilka tygodni wcześniej, nawierzchnia pozostała rozryta. Chodzi o odcinek ul. Łokietka od numeru 1 do 20, czyli skrzyżowania z ul. Jackowskiego.

„Płacę w tym mieście podatki i nie interesuje mnie tłumaczenie, że miasto nie jest w stanie dogadać się z wykonawcą. Na pewno są przewidziane kary umowne, więc można z tego skorzystać. To ciągle zrzucanie od-

powiedzialności, nie pierwszy raz. To jak ta ulica wygląda od roku, to obniżanie wartości nieruchomości - mówi nam pan Adam.

Jak dodaje, wysłał kolejną wiadomość do drogowców w tej sprawie. Informował, że rozmawia z mieszkańcami na temat pozwu zbiorowego. W odpowiedzi otrzymał informację, że na 27 maja zaplanowano spotkanie ZDMiKP z przedstawicielem wykonawcy robót gazowych oraz inwestorem.

Parkuj i płac

Do tematu wracaliśmy wiosną, gdy napisała do nas pani Klaudia, mieszkanka tej okolicy. Nawierzchnia pozostawała bez zmian - nadal były tam dziury, a choć to obszar strefy płatnego parkowania, na jezdni nie ma wymalowanego oznakowania. Jak skarżyła się Bydgoszczanka, mimo to wystawiane są kary za brak dokonania opłaty.

Za prace gazowe na Łokietka odpowiadała Polska Spółka Gazownictwa. Latem ub. r. tłumaczyła, że roboty nie są jeszcze skończone, a samo asfaltowanie

nawierzchni planowano pod koniec sierpnia. Jezdnia miała powrócić do pierwotnego stanu we wrześniu, ale tak się nie stało.

Rzeczniczka drogowców na początku wiosny odpowiedziała nam, że prace budowlane nadal nie są odebrane przez ZDMiKP. Po raz kolejny wezwaliśmy wykonawcę do odtworzenia nawierzchni z terminem wykonania prac do końca marca. Jeżeli nadal nawierzchnia nie zostanie odtworzona w tym terminie, wówczas sami wykonamy prace budowlane, a kosztami będziemy starali się obarczyć wykonawcę prac drogowych. Wdrożymy tzw. wykonawstwo zastępcze - wyjaśniała wówczas Katarzyna Muszyńska z ZDMiKP.

Nowy termin

Do końca marca nic się na ulicy nie wydarzyło. Interpelacje w sprawie złego stanu nawierzchni na Łokietka wysłał radny Radosław Ginther. Dopytywał m.in. o termin wykonania prac naprawczych.

W odpowiedzi Mirosław Kozłowicz, zastępca prezydenta Bydgoszczy, zaznaczył, że prace



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Tak wyglądało to w marcu na ulicy Łokietka, ale do dziś nic się nie zmieniło

nie zostały zakończone, bo podczas przebudowy gazociągu natrafiono na uzbrojenie podziemne, które było źle zainwentaryzowane i niezgodne z aktualnym podkładem geodezyjnym, co wiązało się z koniecznością

usunięcia tej infrastruktury, potrzebą zmian projektowych, uzyskaniem aktualizacji i zatwierdzenia projektu organizacji ruchu. Przypomniał, że za odtworzenie nawierzchni odpowiada wykonawca, firma Safaga Sys-

tems (wykonuje prace na zlecenie inwestora, czyli PSG) i została do tego wezwana pismem z dnia 10 marca. „Wykonawca deklaruje wznowienie prac od 30 marca 2026 r., ale ostatecznie po uzyskaniu zatwierdzonego POR-u planuje wznowić roboty gazownicze z przywróceniem pełnej przejeźdźności jeszcze w miesiącu maju b.r.” - odpowiedział Mirosław Kozłowicz.

Nic się nie dzieje

26 maja przed południem zajrzeliśmy na ul. Łokietka. Nawierzchnia była bez zmian. Nie było pracowników, maszyn, oznaczeń czy ogłoszeń, które miałyby wskazywać na start prac. - Nie mieszkam tutaj, ale to chyba tak wygląda od zawsze - mówi jeden z parkujących przy ulicy kierowców.

Rozryta strona w większości zajęta jest przez zaparkowane pojazdy, więc by móc przeprowadzić roboty, trzeba byłoby najpierw uprzedzić o tym mieszkańców. - Nic tu się nie dzieje, nie ma wymalowanego oznakowania, a płacić za parkowanie trzeba - mówią Bydgoszczanie. ©

AUTOPROMOCJA

0011524279

Odbierz kwiaty za ubrania i elektrośmięci!



Jedna osoba może otrzymać **maksymalnie 8 sadzonek**

ROZDAMY 800 KWIATÓW!

UBRANIA

od 1 do 2,99 kg	→ 2 sadzonki
od 3 do 4,99 kg	→ 4 sadzonki
od 5 do 6,99 kg	→ 6 sadzonek
powyżej 7 kg	→ 8 sadzonek

ELEKTROŚMIĘCI

1 małe urządzenie AGD (do 50 cm i maks. 20 kg)	→ 1 sadzonka
Akcesoria i osprzęt elektryczny (baterie, ładowarki, kable, żarówki):	
od 10 do 20 szt.	→ 1 sadzonka
od 21 do 30 szt.	→ 2 sadzonki
od 31 szt.	→ 3 sadzonki

Czekamy na Was do wydania ostatniej sadzonki lub do godziny **18.00!**

Szczegóły: expressbydgoski.pl/eko-comfypark

29.05
od 14.00
Comfy Park

Al. Jana Pawła II 115
Bydgoszcz

ORGANIZATOR AKCJI

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNER



Park Akademicki będzie drugim Myślecinkiem? Jan Kwiaton: To, co zobaczyłem, zachwyca

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Teren ok. 50 ha w Fordonie lata temu był typowany do przemiany w park miejski. Idea umarła z powodu braku funduszy, ale działacze społeczni i Rada Osiedla Nowego Fordonu wracają do niej.

Radni Nowego Fordonu zwracają się do miasta, by podjęty został projekt utworzenia nowego parku. Tym razem chodzi o tereny dawnych wyrobisk gliny między ulicami Rejewskiego, Fordońską i Traktorzystów.

„Zwracamy się z uprzejmą prośbą o ujęcie w planach inwestycyjnych Miasta Bydgoszczy na 2027 rok realizacji Parku Akademickiego w Nowym Fordonie jako spójnego projektu z przebiegiem Wielkiej Pętli Fordonu w tym obszarze” - czytamy w piśmie skierowanym do prezydenta Rafała Bruskiego, a podpisanym przez Jana Kwiatonia, przewodniczącego Rady Osiedla Nowy Fordon.

Rowerowa pętla i park jako jedność?

Jak zaznacza autor listu, projekt Parku Akademickiego został opracowany już wiele lat temu i był przewidziany do realizacji w planach inwestycyjnych miasta. Jego wykonanie zostało jednak wstrzymane „wyłącznie z przyczyn finansowych”, a nie zaniechane, co oznacza, że inwestycja ta pozostaje aktualnym elementem polityki rozwoju miasta.

W ostatnich latach, zaznacza Kwiaton, znacznie wzrosło zainteresowanie mieszkańców Fordonu zagospodarowaniem tego terenu. - Potwierdzają to wyniki głosowań w ramach budżetu obywatelskiego - mówi szef rady osiedla. „Przez trzy kolejne lata mieszkańcy wybierali do realizacji kolejne odcinki Wielkiej Pętli Fordonu, której przebieg jest planowany w rejonie Parku Akademickiego”.

Pętla wraz z nowym parkiem powinna być traktowana - zaznaczają zainteresowani - jako zintegrowany projekt inwestycyjny, „realizowany z poszanowaniem uwarunkowań śro-



O tym, że zielony zakątek w Fordonie może stać się nowym miejskim parkiem, mówiono od dawna

wiskowych oraz koordynacji z zadaniami realizowanymi w ramach budżetu obywatelskiego”.

Fordońskie glinianki - piękne, ale i niebezpieczne

- To, co tam zobaczyłem, to piękno roślin urzekło mnie jako

botanika. Nurkowałem w tych gliniankach. W północnym zbiorniku jest krystalicznie czysta woda, dno nie jest muliste, tylko unosi się tam zawiesina w kolorze ecru, albo purpurowym - mówi Jan Kwiaton.

Głębokość zbiorników wodnych waha się od trzech i pół do pięciu metrów, najgłębsze

miejsce - 6,3 m. W jednej z glinianek żyje podobno 11 gatunków ryb.

Na terenie, o którym mowa, znajdowały się wyrobiska kopalniane. Kilkanaście lat temu skończyła się umowa między kopalnią a miastem. W dokumencie był zapis, że po zakończonym użytkowaniu miejsca, teren należy zostawić w stanie takim, jakim był zastany kiedyś. - W związku z tym zaczęto zasypanywać gliniankę, również śmieciami budowlanymi.

Kwiaton, który wówczas działał w Stowarzyszeniu Juwenkacja, zorganizował akcję przeciw dewastowaniu jezior. Proces udało się zatrzymać, co więcej miejsce zyskało status użytku ekologicznego.

Wcześniej pojawiały się pomysły, by wzniesć tam stadion żużlowy, potem, kiedy niebezpieczeństwo zasypania glinianek minęło, mówiono o plaży miejskiej. Jan Kwiaton jednak przestrzega wszystkich, których kusi możliwość kąpieli w zbiorniku południowym, położonym bliżej ulicy Fordońskiej. - Ta sadzawka jest skrajnie nie-

bezpieczna. Plaża i czysta woda zachęca do pływania. Wraz z kolegą nurkowaliśmy tam technicznie i widzieliśmy, że w bliskiej odległości od brzegu gwałtownie spada widoczność pod wodą - mówi Kwiaton. - Tam znajduje się mnóstwo konarów drzew, występują też bomby metanowe. Wszystko z powodu fermentacji materiału roślinnego. Gaz gdzieś się kumuluje i kiedy ktoś płynie, narusza równowagę, to powstaje zjawisko kawitacji. Jest groźba utonięcia. Zresztą takie przypadki miały tam miejsce.

W każdym razie, zaznacza Kwiaton, gdyby udało się utworzyć park, to jedną z atrakcji mogłaby być możliwość wejścia pod wodę do tego bezpieczniejszego zbiornika północnego i podziwiania tej odradzającej się, pięknej natury: - Zresztą, na przykład w Szkoci i Anglii, gdzie podobnych wyrobisk jest dużo, miejsca te tak mocno się znaturalizowały, że zyskały poziom rezerwatu.

Co na to Urząd Miasta Bydgoszczy? Wysłaliśmy pytania, czekamy na odpowiedzi. ©

„Koncert dla Ani” już 3 czerwca w Bydgoszczy. Dyrektor Zespołu Szkół Spożywczych walczy o powrót do zdrowia po udarze mózgu

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Bydgoskie środowisko oświatowe jednoczy siły, by pomóc Annie Janeckiej, dyrektor Zespołu Szkół Spożywczych w Bydgoszczy, która po udarze mózgu walczy o powrót do zdrowia.

By wesprzeć kosztowne leczenie nauczycielki, 3 czerwca (środa) w Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy odbędzie się wyjątkowy „Koncert dla Ani”.

Jeszcze do niedawna życie Anny Janeckiej przepełnione było pracą, spotkaniami z ludźmi, rozmowami i planami na przyszłość. Niestety, w jednej chwili jej świat runął za sprawą poważnej choroby.

- W czerwcu 2025 roku Ania doznała udaru mózgu i zapadła w śpiączkę - mówi Magdalena Popielewska, dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych w Bydgoszczy, współorganizatorka koncertu charytatywnego.

- Lekarze ponad miesiąc walczyli o jej życie. Oddychała tylko dzięki respiratorowi. Kiedy wybudziła się, wszyscy uznaliśmy, że to cud. Odzyskała bowiem świadomość, pamięć i mowę. Niestety, choroba

zostawiła po sobie ślady - dodaje Magdalena Popielewska.

Chętnych do udziału w koncercie nie brakowało

W tej trudnej sytuacji pojawiło się jednak światło w tunelu. Szansą na powrót dyrektor Anny Janeckiej do zdrowia jest intensywna i długotrwała rehabilitacja neurologiczna. Niestety, z tym wiąże się ogromne wydatki, którym nauczycielka i jej najbliżsi samodzielnie nie są w stanie poddać.

- Jako środowisko oświatowe Bydgoszczy połączyliśmy siły, aby wesprzeć naszą koleżankę i dodać jej otuchy - mówi Magdalena Popielewska. - Organizujemy „Koncert dla Ani”, który odbędzie się 3 czerwca o godzinie 16.30 w Pałacu Młodzieży. Chcemy go nagrać, aby później mogła go obejrzeć Ania - dodaje nasza rozmówczyni.

W czasie koncertu nie będzie prowadzona zbiórka. Organizatorzy chcą nagłośnić zbiórkę prowadzoną na portalu Siepomaga.pl.



Anna Janecka, dyrektor Zespołu Szkół Spożywczych, walczy o powrót do zdrowia po udarze mózgu i potrzebuje wsparcia ludzi dobrej woli

Wejściówki na to wydarzenie rozdawane były w szkołach.

Chętnych do udziału w tym koncercie, a tym samym do dodania otuchy Annie Janeckiej nie brakowało.

- Zainteresowanie udziałem w koncercie było tak duże, że musieliśmy dokonać wyboru artystów, wydarzenie potrwa bowiem maksymalnie dwie godziny - mówi Magdalena Popielewska.

- Ostatecznie na scenie zaprezentują się dzieci z trzech bydgoskich przedszkoli, uczniowie dwóch szkół podsta-

wowych, trzech szkół ponadpodstawowych oraz uczestnicy zajęć z czterech młodzieżowych domów kultury. Będziemy mogli podziwiać nie tylko występy wokalne, ale także taneczne. W programie znalazł się również występ chóru oraz Młodzieżowej Orkiestry Dętej Zespołu Szkół Elektronicznych w Bydgoszczy.

Zbiórka już trwa, każda złotówka jest ważna

Współorganizatorkami koncertu w Pałacu Młodzieży, oprócz Magdaleny Popielew-

skiej, są Alina Mazur, dyrektor Zespołu Szkół Handlowych w Bydgoszczy i Ewelina Lewicka, dyrektor Zespołu Szkół Elektronicznych w Bydgoszczy.

- W działaniach związanych z organizacją koncertu wspiera nas również Wydział Edukacji i Sportu Urzędu Miasta Bydgoszczy - podkreśla Magdalena Popielewska.

- Co ważne, w czasie koncertu nie będzie prowadzona żadna zbiórka. Chcemy natomiast gorąco zachęcać publiczność i wszystkich ludzi dobrej woli do wspierania i nagłaśnia-

nia internetowej zbiórki charytatywnej na rzecz Ani, prowadzonej na portalu Siepomaga.pl - wyjaśnia dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych w Bydgoszczy.

Jak podkreśla Magdalena Popielewska, liczy się każda złotówka, każdy grosik.

- Obecnie Ania nie jest w stanie samodzielnie funkcjonować i wymaga całodobowej opieki - mówi Magdalena Popielewska.

- Przebywa w prywatnym ośrodku opiekuńczym, bo w publicznych placówkach nie ma miejsc, z tym też wiąże się niemałe koszty. Zatem każda wpłata to dla naszej koleżanki ważna pomoc. Przede wszystkim jednak to szansa dla niej na rehabilitację, na kolejny ruch ręki, samodzielny obrót, a może kiedyś na powrót do domu i większą niezależność. Wiemy, że przed Anią jeszcze długa i wymagająca droga do odzyskania pełni sił. Wierzmy jednak, że wspólnymi siłami pomożemy jej osiągnąć ten cel - kończy współorganizatorka koncertu.

Zbiórka dla Anny Janeckiej prowadzona jest w internecie na stronie www.siepomaga.pl/anna-janecka ©

Pierwsze lato z systemem kaucyjnym. **Jak gasić pragnienie w plenerze bez logistycznego zawrotu głowy?**

Lato sprzyja prostym planom: wyjść z domu, zabrać coś do picia i nie myśleć o logistyce. W praktyce jednak pierwsze ciepłe miesiące funkcjonowania systemu kaucyjnego pokazują, że codzienne nawyki związane z kupowaniem napojów zaczynają się zmieniać. I choć sam kierunek zmian trudno kwestionować, bo chodzi o ograniczenie odpadów i skuteczniejszy odzysk opakowań, to dla wielu osób oznacza to także nową organizację zwykłych, letnich spraw.

Nowe zasady gry w codziennej praktyce

System kaucyjny działa w prostym założeniu: przy zakupie wybranych napojów w opakowaniach objętych systemem płacimy kaucję, którą odzyskujemy po zwrocie pustego opakowania. To rozwiązanie ma wspierać recykling, ograniczać porzucanie butelek i puszek oraz zachęcać do bardziej odpowiedzialnego obiegu opakowań.

Jednocześnie nowe przepisy w naturalny sposób wpływają na codzienność. Trzeba pamiętać o zwrotach, przechowywać opakowania w domu, pilnować ich stanu i włączyć do tygodniowej rutyny jeszcze jedną drobną czynność. Przez większą część roku może to być ledwie zauważalne, ale latem, kiedy częściej jesteśmy w ruchu i pijemy więcej, ta zmiana staje się bardziej odczuwalna.

Lato mnoży butelki

Wysokie temperatury oznaczają jedno, rośnie zapotrzebowanie na nawodnienie. Woda kupowana „na szybko” przed wyjściem, dodatkowy napój do samochodu, butelka na spacer, coś do zabrania na rower, plażę czy do plecaka w góry — wszystko to sprawia, że liczba jednorazowych opakowań potrafi gwałtownie wzrosnąć. A skoro rośnie konsumpcja, rośnie też liczba opakowań, które trzeba później przechować i oddać.

W domowej skali szybko okazuje się, że letnia wygoda ma swój magazynowy koszt. Puste butelki i puszki zajmują miejsce w kuchni, przedpokoju, bagażniku albo na balkonie. Trzeba je odkładać, segregować i pamiętać, by wrócić z nimi do sklepu czy automa-

tu. To nie jest wielki problem sam w sobie, ale w sezonie urlopowym, gdy rytm dnia jest luźniejszy, a zakupy mniej przewidywalne, nawet drobne obowiązki zaczynają być bardziej zauważalne.

Mobilność zmienia nawyki

Letnie miesiące mają swoją specyfikę, mniej siedzimy w domu, częściej przemierzamy się spontanicznie i częściej kupujemy napoje poza codzienną trasą między domem a pracą. W praktyce oznacza to więcej zakupów „w trasie” — na stacji, w małym sklepie przy deptaku, w punkcie obok plaży, przy wejściu do parku, na trasie rowerowej czy przed wejściem na szlak.

Taki model konsumpcji nie zawsze dobrze współgra z logistyką zwrotów. Wypita butelka nie znika przecież po ostatnim łyku. Jeśli opakowanie nie jest objęte kaucją, trzeba je zachować i oddać w stanie umożliwiającym zwrot. A to oznacza, że podczas całodziennej wycieczki pustą butelkę trzeba po prostu gdzieś nosić. W plecaku, torbie plażowej, koszyku rowerowym czy samochodzie.

W teorii to niewielka niedogodność, w praktyce — rzecz, która potrafi irytować. Pusta butelka przeszkadza, zajmuje miejsce, bywa wilgotna, odkształca się, a jednocześnie nie można traktować jej jak zwykłego śmiecia do wyrzucenia przy pierwszym koszku. Dochodzi do tego jeszcze kwestia zwrotu w miejscowościach turystycznych, gdzie infrastruktura sklepu bywa ograniczona, ruch większy, a codzienne sprawy załatwia się raczej „po drodze” niż według planu. To właśnie



dafi | Produkcujemy w Polsce

**Jedna butelka
Bez kaucji
Bez problemu**



ten moment dobrze oddaje hasło: nie (z)noszę plastiku — i w sensie ekologicznym, i bardzo dosłownie, bo mało kto chce fizycznie nosić ze sobą puste opakowania przez pół dnia.

Ekologia bez dodatkowego bagażu

W tym kontekście coraz bardziej naturalnie wraca pytanie nie tylko o to, jak zwracać butelki, ale też jak kupować ich mniej. Bo choć system kaucyjny porządkuje obieg opakowań, to alternatywą jest ograniczenie jednorazowego plastiku u źródła. Zwłaszcza tam, gdzie najczęściej sięgamy po wodę „na już”.

To właśnie tu pojawia się rola butelki filtrującej Dafi — jako rozwiązania, które pozwala część codziennych wyborów po prostu dokonywać inaczej. Jeśli celem jest ograniczanie plastiku jednorazowego, to rezygnacja z kupowania kolejnych opakowań w trasie jest jednym z najbardziej intuicyjnych kroków.

W praktyce korzyści są bardzo konkretne:

- po pierwsze, oszczędność czasu i energii. Nie trzeba pamiętać o zwrotach, odkładać pustych opakowań, szukać automatu ani planować dodatkowego przystanku przy okazji zakupów.

- po drugie, oszczędność pieniędzy — nie płacimy kolejny raz za wodę w jednorazowym opakowaniu, a przy okazji nie dokładamy do każdego zakupu kwoty kaucji.
- po trzecie, zyskujemy realną mobilność. Butelka filtrująca może działać jak mobilne źródło nawodnienia: na spacerze, podczas jazdy rowerem, w drodze na plażę, na uczelnię, do pracy czy w podróż. Wystarczy dostęp do kranu, by uzupełnić wodę i nie być uzależnionym od najbliższego sklepu, kolejki czy wysokiej temperatury, która zwykle przyspiesza decyzję o impulsywnym zakupie napoju.

Jedna Butelka. Bez kaucji. Bez problemu

System kaucyjny porządkuje ważny obszar gospodarowania odpadami i trudno nie dostrzec jego znaczenia. Ale lato pokazuje też coś jeszcze: że ekologia najlepiej działa wtedy, gdy da się ją wpleść w codzienność bez wysiłku. A jeśli można nie tylko ograniczać plastik jednorazowy, lecz także nie dźwigać go, nie magazynować i nie wozić z powrotem do sklepu, to taka zmiana szybko staje się po prostu wygodnym nawykiem.



**Filtracja,
która się
opłaca**

Bałagan z oznakowaniem na Bartodziejach

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Przy ul. Morskiej na bydgoskich Bartodziejach znaki drogowe przysłoniły tabliczki z nazwą ulicy. Drogowcy zapowiadają zmiany, zresztą nie tylko tu. A Bydgoszczanie się denerwują...

Na bydgoskich drogach dochodzi do kuriozalnych sytuacji. Oznakowanie zasłania inne oznakowanie.

- Te znaki się mnożą jak grzyby po deszczu. Jest ich za dużo. Z tego co wiem, znak drogowy powinien znajdować się po prawej stronie ulicy. W Bydgoszczy są po prawej i lewej, np. na ul. Magnuszewskiej. Na Morskiej tak postanowiono słup ze znakami, że zasłaniają tablicę z nazwą ulicy. O co tu chodzi? Ktoś nad tym panuje? Inna rzecz, że na znaki

mało kto patrzy, inaczej nie dochodziłoby do idiotycznych stłuczek.... No i bałagan. Po zdarzeniu z udziałem autobusu komunikacji miejskiej, który uderzył w latarnię, do tego czasu na poboczu leżą takie plastikowe bariery, których nikt nie uprzątnął, a tygodnie mijają - denerwuje się Czytelnik.

Ustawianie znaków to domena drogowców, od nich ich lokalizacja zależy. - Tabliczki z nazwami ulic nie są traktowane jako znaki drogowe, dlatego w rozpatrywanym przypadku nie mamy do czynienia z przysłonięciem znaku. Jednakże z uwagi na zaistniałe niedogodności związane ze słabą widocznością, tabliczka zostanie przewieszona - zapewnia Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy. ©



Sytuacja na ulicy Morskiej. Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej zapowiedział zmianę

Wskazano kilkanaście lokalizacji z nowymi chodnikami w mieście

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy ogłosił listę lokalizacji chodników, które zostaną wyremontowane. Na prace przeznaczono ponad 2 miliony złotych.

Na tegorocznej liście znalazło się kilkanaście lokalizacji, w tym także te zgłaszane przez mieszkańców za pomocą aplikacji „Dbamy o Bydgoszcz”.

Prace remontowe w pierwszej kolejności będą prowadzone na odcinkach chodników przy ulicach:

- Zygmunta Augusta,
- Plac Piastowski (na wysokości targowiska),
- Artura Grottgera,
- Maksymiliana Jackowskiego,
- Bernardyńska (na wysokości hotelu),
- Ignacego Paderewskiego (od Adama Mickiewicza do Karola Chodkiewicza),
- Fordońska/Inflancka (remont przejść dla pieszych),
- Fordońska/prof. Sylwestra Kaliskiego (remont przejść dla pieszych),
- dr. Antoniego Jurasza,
- Gdańska (od Artyleryjskiej do Powstańców Warszawy),
- Łomżyńska (remont i budowa chodnika na wysokości NFZ),
- Józefa Kraszewskiego.

Jak zapewnia Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Pu-



Wartość najnowszych prac przy chodnikach szacowana jest na około 2,3 mln zł

blicznej, lista będzie aktualizowana o nowe lokalizacje. Wartość prac przy chodnikach szacowana jest na około 2,3 mln zł.

Także projekty BBO

Realizowane będą także projekty wybrane przez mieszkańców podczas głosowania

W przyszłości nowe chodniki wybudowane zostaną także w ramach inwestycji związanej z trasą tramwajową na Szwedkowo.

na Bydgoski Budżet Obywatelski.

Nowe chodniki powstaną wzdłuż odcinka ul. Zaświat od przejścia przez torowisko w kierunku osiedla Zielony Las. Planowana jest też kontynuacja prac przy budowie i projektowaniu Wielkiej Pętli Fordonu. Jej kolejnym elementem stanie się też ciąg pieszo-rowerowy wzdłuż ul. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego na osiedlu Terenów Nadwiślańskich.

Budowane będą nowe ścieżki skracające między innymi dojście z ul. Ciechocińskiej do przystanków autobu-

sowych przy zajezdni Miejskich Zakładów Komunikacyjnych na ul. Inowrocławskiej oraz kolejny etap spacerowego traktu nad Kanałem Bydgoskim w rejonie ul. Franciszka Jana Bronikowskiego.

Również duży ponadosiłowy projekt związany z rewitalizacją terenów wokół Starego Kanału Bydgoskiego zakłada budowę nowych alejek pomiędzy ulicami Wrocławską i Kanałową.

Mieszkańcy wskazali też odcinki chodników do remontów. Prace będą realizowane przy ulicach: Jana Długosza (Okole), Stanisława Meysnera (Smukała - Opławiec - Janowo), 16 Pułku Ułanów Wlkp. (Błonie).

Duże inwestycje też pomogą

Chodniki powstają również podczas dużych zadań, jak trwających modernizacji torowiska wzdłuż ulicy Toruńskiej, budowie drogi rowerowej wzdłuż ulicy Józefa Sułkowskiego oraz rozbudowie pętli Las Gdański, a w przyszłości nowe chodniki wybudowane zostaną także w ramach inwestycji polegającej na budowie tramwajowej trasy na Szwedkowo.

Jak dodają drogowcy, w trakcie budowy ulic osiedlowych zawsze część asfaltowych pieszojezdni wykładana jest kostką betonową z myślą o wygodzie pieszych. ©

Burzliwa dyskusja o Remondisie na sesji Rady Miasta Bydgoszczy

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Zgodnie z zapowiedzią sprzed miesiąca, w środę, 27 maja, na sesji Rady Miasta Bydgoszczy powrócił temat zakładu Remondisu przy ul. Inwalidów. Na sesji, mimo zaproszenia, nie pojawił się żaden reprezentant Urzędu Marszałkowskiego.

Czemu mieszkańcy w ostatnim czasie nadal skarżyli się na fetor?

- Mielśmy moment, kiedy jeszcze wszystkie odpady znajdowały się poza instalacją i musieliśmy je z powrotem wwieźć. W okresie ostatniego roku przeprowadzaliśmy również parametryzację nowego systemu odpylania, oczyszczania powietrza - tłumaczyła dr hab. inż. Małgorzata Gotowska, członek zarządu Remondis Bydgoszcz. Jak dodawała, system jest

skomplikowany i było konieczne jego odpowiednie dostosowanie.

Ponadto zimą dochodziło do awarii bramy, co już nie występuje. Kolejny powód to składowanie na zewnątrz środka poprawiającego właściwości gleby - ten problem rozwiązano przykrywając go odpowiednim zadaszeniem. Remondis zapowiedział również podjęcie współpracy z Politechniką Gdańską, aby znaleźć kolejne sposoby monitorowania emisji zapachów.

Zgłoszeń mniej

- Chciałabym, aby państwo zwrócili uwagę na liczbę zgłoszeń. Nie mówimy, że ich nie ma, ale po procesie hermetyzacji liczba się zmniejszyła - mówiła dr hab. inż. Małgorzata Gotowska. Dla porównania w III kwartale 2024 r. było ich 35 (30 zasadnych), a w tym samym okresie rok później 15 (8). Z ko-

lei w trzech pierwszych miesiącach 2025 r. i 2026 r. było to odpowiednio 38 (30) i 16 (5).

Na sali pojawiła się również grupa pracowników Remondis, a także mieszkańcy Siernieczka, którzy mieli ze sobą transparent „Remondis hamuje rozwój miasta”. Głos w imieniu pierwszej grupy zabrał Piotr Styczyński, który jak mówił, od ponad 40 lat pracuje w zakładzie przy ul. Inwalidów. Zwrócił uwagę, że nieprzyjemny zapach powodują śmieci generowane przez wszystkich Bydgoszczan.

- Po modernizacji to jest niebo, a ziemia. Zdarzają się pojedyncze przypadki. Wiele ze zgłoszeń się nie potwierdza. Na Siernieczku mieszkają też nasi pracownicy. Mam wrażenie, że komuś bardzo zależy, aby firma dalej nie mogła funkcjonować w tym miejscu - stwierdził. - W imieniu moich koleżanek i kolegów proszę - pozwólcie nam pracować - dodał.

Za wcześniej na ocenę

- Czy obecnie możemy mówić o skuteczności hermetyzacji? Ocena skuteczności działalności przez zakład z perspektywy WIOŚ na obecnym etapie jest przedwczesna. Dotychczasowy okres po wdrożeniu zmian obejmował miesiące o relatywnie niskich temperaturach - zwróciła uwagę Daria Trela, informując, że pełna i obiektywna ocena możliwa będzie w cieplejszych miesiącach. Dodała, że naruszenia stwierdzone podczas kontroli mogły wpływać na nieprzyjemny zapach i tylko pełne przestrzeganie warunków może poprawić sytuację.

Dyrektorka WIOŚ UMB odczytała list od zastępczyni dyrektora Departamentu Środowiska Urzędu Marszałkowskiego, w którym stwierdzono m.in. że obecnie nie ma podstaw do ograniczenia lub cofnięcia pozwolenia zintegrowanego, a spółkę wezwano do usunięcia

nieprawidłowości. Rafał Bruski stwierdził, że to bulwersujące, że nikt z pracowników departamentu nie pojawił się na sesji.

Mieszkańcy mają dość

Jakub Mikołajczak, przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy wykorzystał wystąpienie do odczytania stanowiska Rady Osiedla Bydgoszcz Wschód-Siernieczek.

„Wiadomym jest, że Remondis walczy wyłącznie o pieniądze, a my, mieszkańcy Bydgoszcz Wschód-Siernieczek i wszystkich rad osiedli, dokąd dociera fetor rozkładających się odpadów, walczymy o życie i zdrowie naszych dzieci. Popiet-nastoletniej walce z Remondisem mamy już serdecznie dość. Nie chcemy czekać na kolejne wątpliwej jakości eksperymenty tej firmy, zapewniającej, że zastosowanie tej czy innej instalacji hermetyzującej hale zniweluje

fetor” - przekazano. W długim piśmie zaapelowano, aby miasto rozważyło relokację instalacji spółki.

Wojciech Bielawa z Bydgoskiej Prawicy na początku podziękował pracownikom Remondisu za ich codzienną pracę. - Jesteście cichymi bohaterami Bydgoszczy. To, że my mówimy, że jest piękna i czysta, to także wasza zasługa - stwierdził. Jak dodał podtrzymuje jednak stanowisko, że zakład w tym miejscu to zło, proponując, aby znaleźć nową lokalizację, z dala od zabudowań. Prezydent w odpowiedzi pytał, gdzie miałyby działać spółka i które osiedle radny chce tym uszczęśliwić.

Prezydent Rafał Bruski mówił, że miasto dąży do tego, aby wszystkimi odpadami z Bydgoszczy i metropolii zajmowała się ProNatura, co w przyszłości może spowodować, że ani jedna tona odpadów nie będzie trafiała na Inwalidów. ©

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Tajemnice Puerto Rojo

Do sprzedaży trafił właśnie tom Przemysława Nowakowskiego „Śmierć w cieniu wulkanu” (wyd. Chmury). Zmęczona matka dwójki dzieci, która spędza z rodziną przedłużone wakacje na Teneryfie. Obok kręci się niemogący się otrząsnąć po stracie żony i syna inspektor hiszpańskiej policji. Ponadto barman zwany Grajkiem, który nigdy nie kończy swoich gitarowych kompozycji. Spotkanie na wyspie u wybrzeży Afryki uruchomi ciąg tragicznych zdarzeń.

Is

W KINACH

Najważniejszy jest szmal

29 maja polska premiera „Zawodowców” Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od dysponującego własną armią miliardera oszemranej reputacji. Gdy dłużnik nie ma zamiaru regulować należności, do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavill, Eiza González i Jake Gyllenhaal. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Ludlumie

25 maja minęła 99. rocznica urodzin Roberta Ludluma (zmarł 12 marca 2001 r.), amerykańskiego aktora i producenta; ale przede wszystkim autora 27 powieści sensacyjnych. Według różnych źródeł, jego powieści zostały opublikowane w 290-500 mln egzemplarzy w 32 językach na terenie 40-50 krajów. Globalną sławę przyniosła mu przede wszystkim „Tożsamość Bourne’a” („The Bourne Identity”), opublikowana po raz pierwszy w 1980 r. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 207. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Najsławniejszą trucicielką XVII-wiecznej Francji była niejaka Katarzyna Montvoisin, zwana La Voisin – str. 10

W grudniu 1936 r. Łodzią wstrząsnęło porwanie 25-letniego Beniamina Budzyna, syna byłego senatora RP – str. 11

ZA DWA TYGODNIE

Bierni, mierni, ale wierni. Marszałkowie Stalina

Tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.



Kryminal tango. Picie po warszawsku: co dawniej lano do kieliszków



Wyroby z fabryki wódki, likieru i rumu J.A. Baczewski we Lwowie. Choć wytwórnia od XVIII w. mieściła się nad Pełtwią, jej produkty cieszyły się wzięciem także w stolicy. Popularne powiedzenie mówiło, że z żadną wódką tak wybornie nie smakuje kawior, jak właśnie z Baczewskim

Jakub Szczepański
redakcja@polskatimes.pl

W XIX i XX w. alkohol pito w Warszawie tak samo ochoczo jak dziś. Przez dziesięciolecia zmieniały się okoliczności konsumpcji, ale trunkowe zwyczaje zostały.

Na początek cytaty z klasyki: „Nad placem można by zawiesić olbrzymią chorągiew Bachusa. Pili wszyscy. Pili wszędzie. Pili stojąc, leżąc, siedząc. Pili na wozach, między wozami. Pili mężczyźni i kobiety. Matki poły małe dzieci, żeby i one się zabawiły na kierma-

szu, poły niemowlęta, aby nie płakały. Widziałem nawet, jak pijany chłop zadarł koniowi pysk i wlewał mu do gardła wódkę z butelki. Chciał wracać do domu i zamierzał popisać się przed »światem« szybką jazdą” – w taki sposób Sergiusz Piasecki opisał w „Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy” rynek Rakowa, czyli nieformalnej stolicy przemysłowców na Kresach Wschodnich II RP.

Pili niemal wszyscy

Można uznać, że w tamtych czasach podobne sceny rozgrywały się jedynie na dalekiej prowincji i wśród marginesu społecznego. Nic bardziej mylnego.

Jeśli przyjrzymy się badaniom społecznym z dwudziestolecia, światło dzienne ujrzą brutalne fakty. Jak ustalił ks. Michał Sopoćko, działacz na rzecz trzeźwości, a także autor publikacji „Alkohol a młodzież szkolna”, 100 proc. polskich siedmiolatków znało już smak alkoholu. Co więcej, uczniowie lubili się gnać po coś mocniejszego. Bo trzeba podkreślić, że szczególnie gustowali w wódce. Ale to i tak nic w porównaniu do badań czasów polskiego komunizmu.

Porównanie statystyk z okresu II RP i PRL nie pozostawia wątpliwości. Pijaństwo na masową skalę zaczęło się

właśnie w czasach PRL. Pod koniec lat 70. Polacy wypijali blisko 300 mln litrów alkoholu rocznie. O popularności wysokoprocentowych trunków świadczy to, że wódka stała się rodzajem środka płatniczego. Magiczna półlitrowa butelka pozwalała załatwić prawie każdą sprawę w urzędzie czy zadowolili fachowca, który przyszedł naprawić kran. Oczywiście nie była to nowość, tylko sprawdzone rozwiązanie wypracowane przez sześć wieków.

Na widok czystej...

O popularyzacji alkoholu już w dawnej Polsce świadczy XVI-wieczna publikacja Stefana Fa-

limirza, lekarza i botanika wojewody podolskiego Jana Tęczyńskiego herbu Topór. W 1534 r. autor zatytułował ją dość niepozornie: „O ziołach i ich mocy”. Wewnątrz znajdziemy opis procesu destylacji i receptury aż 72 gatunków wódek ziołowych stosowanych na różne dolegliwości. Od tego momentu pojawienie się gorzałki w szynkach stało się już tylko kwestią czasu. Rezultat? Pierwsze gorzelnie powstają w miastach, by w drugiej połowie XVII w. pojawić się również na wsiach.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

Z WIZYTĄ U LA VOISIN

WXVII-wiecznej Francji najślawniejszą trucicielką była bez wątpienia niejaka Katarzyna Montvoisin zwana La Voisin, żona arystokraty, który ponoć straciwszy majątek, namówił ją do podjęcia owej dochodowej działalności.

Koszula de Poulaillon

La Voisin, prócz aborcji (w jej ogrodzie znaleziono ponad 2,5 tys. szczątków dzieci), wyspecjalizowała się w dekoktach i miksturach. W zeznaniach przyznała się, że to z krwi i organów dzieci wykonywała trucizny i afrodyzjaki.

Wedle francuskiego historyka Gérarda Morela, autora „Trucielek”, Katarzyna parała się ponadto czarną magią, utrzymywała kontakty z magami i przygodne stosunki seksualne z kaptami paryskimi. Jej własna córka uciekła z domu, bojąc się o życie swego dziecka, zresztą zeznawała potem przeciwko matce na procesie.

Klientami La Voisin byli przedstawiciele francuskiej szlachty i dworu. Dzięki czemu dorobiła się ona pałacyku i grona zaprzyjętych przyjaciół arystokratów. W tym gronie pomysł La Voisin cieszył się prawdziwym uznaniem. Choćby ten, gdy sprzedała koszulę nasączoną arsenikiem madame de Poulaillon, która zrobiła z niej prezent dla swojego męża.

Na czarnych mszach

Helmut Werner w „Tyrankach. Najokrutniejszych kobietach w historii” pisze: „W czasie spotkań z klientami nosiła szkarłatny jedwabny płaszcz pokryty dwustoma dwugłowymi orłami ze złota. Ten, kto chciał skorzystać z jej usług, skazany był na długie czekanie w przedpokoju. Pomimo ordynarnej natury i odrażających manier traktowano ją jak wielką damę”.

Słynęła również jako organizatorka seansów zwanych czarnymi mszami. Odprawiał je ks. Etienne Guibourg, zaś ona występowała na nich nago, mając tylko maskę na twarzy. Na jednej z takich mszy markiza de Montespan złożyła krwawą ofiarę, mordując własne kilkumiesięczne dziecko poprzez poderżnięcie mu gardła.

W marcu 1679 r. Voisin została aresztowana, postawiona przed sądem i oskarżona o liczne mordy, aborcje i porwania niemowląt. Wraz z nią na ławie zasiadło 367 osób, a 37 skazano na śmierć. Sprawa trucicielki miała skomplikowany charakter, gdyż francuskie elity obawiały się, że jej zeznania pogrążą osoby ze świecznika. Toteż wielokrotnie torturowano ją, aby milczała.

Katarzynę stracono ostatecznie w 1680 r. Głowę uciął jej dawny kochanek-kat.



Katarzyna Montvoisin, trucicielka i wróżbitka, gwiazda satanistycznych czarnych mszy, na sztychu z epoki



KONSUMPCJA ALKOHOLU TO NAD WISŁĄ KWESTIA OBYCZAJU I TRADYCJI

Kryminal tango. Co lano do kieliszków w dawnej Warszawie

Ciąg dalszy ze str. 9

Początkowo majątniejsi i szlachetnie urodzeni Polacy wzdrygali się na widok czystej wódki. No, chyba że mówimy o gorzałce czystej gatunkowej typu śliwowica czy legendarna dziś starka - tradycyjna surówka zbożowa, która przez długie lata dojrzewa wbeczkach. To już zupełnie inna sprawa. O popularności podobnych trunków może świadczyć to, że w księgach handlowych np. u Fukierów w Ryńku Starego Miasta na podorędziu zawsze znalazły się arak czy śliwowica.

Wyborowa 1823

Leszek Wiwala, autor książki „Od gorzałki do wódki”, przekonuje, że pod koniec XVIII w. pijano nawet wysokoprocentowe trunki wytwarzane z... marchewki! Trzeba też dodać, że to

właśnie w tym okresie nastąpił radykalny zwrot w polskiej produkcji gorzałki. Mniej więcej w 1788 r. rolę pierwszoplanową zaczynają odgrywać, dotąd nieznane, ziemniaki. Wcześniej dominowały mieszanki zbożowe: głównie żyta, jęczmienia i pszenicy. Eksploatowanie kartofli w gorzelnictwie okazało się jednak wydajniejsze i krótsze.

Trudno się więc dziwić, że wódki produkowane z tego surowca zyskiwały coraz więcej zwolenników. Efekt? Jeśli ziemniaki nie obrodziły, odbijało się to znacznym spadkiem produkcji spirytusu. Kolejnego przełomu wyczekiwano jakieś sto lat. Z duchem czasu poszły technologia destylacji i rektyfikacji alkoholu. To wtedy na ziemiach polskich zaczęły powstawać słynne wytwórnie wódek.

Jedną ze sztandarowych polskich marek wódki bezspornie

jest Wyborowa. Korzenie tego zacnego produktu sięgają jeszcze 1823 r. To wtedy poznański Żyd Hartwig Kantorowicz wybudował destylarnię. „Izys Polska” oferował wysoką nagrodę dla twórcy wódki, która będzie tak delikatna, by pić ją czystą. Kiedy jury spróbowało trunku, z miejsca okrzyknęło go wyborowym.

Oto rektyfikacja

W roku 1856 Józef Adam Baczewski, powstaniec styczniowy, a także absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, został właścicielem fabryki wódek i likierów założonej przez jego krewnych ponad pół wieku wcześniej. Dzięki podwójnej kolumnie rektyfikacyjnej do destylacji ciągłej jego wyroby zyskują popularność na całym świecie. Do gry wkracza także Bolesław Kasprowicz, pierwszy prezes Izby Przemysłowej w Bydgoszczy. W 1888 r. za-

łożył Fabrykę Wódek i Likierów w Gnieźnie, a trzy lata później pokazał światu butelkę Soplisy.

W tym wódczanym wyścigu o prestiż nie można pominąć Warszawy. Niecałą dekadę po debiucie Kasprowicza - w 1897 r. - na Pradze powstaje zakład na Powiślu. Początkowo sukcesów nie było, a na sławę trzeba było czekać do czasów dwudziestolecia. Ale opłacało się. Inaczej nikt nigdy nie poznałby smaku Luksusowej, która po dziś dzień jest sprzedawana w kwadratowej butelce, w jakiej oglądali ją pierwsi miłośnicy z 1928 r.



„Coś na ząbek, coś do zalania robaczka”. Zabawa przy spirytualiach w legendarnej Adrii przy ul. Mo-niuszki 10, lata 30. XX w.

Tuwm i procenty

Niezależnie od sekretów na-pojów wysokoprocentowych z najwyższej półki nie można zapominać, że od początku XX w. alkohol dawał się we znaki polskiemu społeczeństwu. Już w czasach międzywojennych, zwłaszcza w stolicy, plaga pijaństwa wymagała codziennych interwencji prasy. Demolowanie knajp, witryn, kradzieże, pijackie wrzaski czy krwawe rękoczyny były na porządku dziennym. W zasadzie trudno się dziwić, skoro fordanserki otrzymywały procent od wypitego przez gości alkoholu.

W kolejnych szklankach wódki, choć z wdziękiem, toneli tacy ludzie jak Władysław Broniewski, Antoni Słonimski, Konstanty Ildefons Gałczyński czy Julian Tuwim, który dzięki swojej alkoholowej fascynacji w latach 30. XX w. napisał kultowy już „Polski słownik pijacki”. „Encyklopedię, w której zabłyszczałyby świetności mowy ojczystej, w kieliszku odbite. A odbiły się taką wspaniałą rozmaitością barw, zadzwoniły w szklanki i butelki taką symfonią, rozbulgotały się w przepastnych gardzielach taką pieśnią (...)” – że nie wątpię, iż mój Linde pijacki znajduje skromne uznanie nawet w oczach abstynentów” – ekscytował się autor.

A jak Adria

Kto mógłby pomyśleć, że picie, wódkę, napoje alkoholowe i całą otoczkę towarzyszącą liba-

cjom wyższych sfer można zawrzeć w słowniku satyrycznym liczącym jakieś 2 tysiące haseł? W każdym razie to dzięki podobnym zabiegom pijackie wyczyny śmietanki artystycznej przyczyniły się do mitologizacji takich stołecznych lokali jak Adria, Astoria czy Stępek Grand Tavern. W następnej epoce miały je zastąpić Kameralna, Amatorska bądź Czarny Piotruś. Ale zanim alkoholowa mapa stolicy uległa zmianom, pojawili się Niemcy.

Okupanci okroili polski rynek gorzelniczy. Wyglądał naprawdę marnie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną największe zakłady produkowały nawet sto gatunków różnych wódek i likierów. Kiedy hitlerowcy położyli łapska na polskich firmach, ich asortyment został ograniczony w zasadzie do czystej wódki. I to produkowanej dla Wehrmachtu. Już na początku października 1939 r. doszczętnie ogołocono bezcenne zbiory z kultowej winiarni Fukiera. Kilka lat później, gdy Niemcy cofali się w kierunku Berlina, ich miejsce zajęli Sowietci. I wcale nie byli lepsi.

Litraż wzrasta!

Okazuje się, że jeszcze w 1938 r. statystyczny Polak – a uwzględniano także dorosłych, zarówno abstynentów, jak i ludzi pijących okazjonalnie – wypijał 1,5 litra alkoholu w przeliczeniu na czysty spirytus. Tuż po wojnie ten sam wskaźnik wzrósł do 2,2 litra, w roku 1956 wynosił już 3,2 litra,

by w roku 1970 osiągnąć poziom 5,1 litra! I choć oficjalna propaganda zajmowała się tępieniem pijaczków, to zyski czerpane ze sprzedaży napojów wysokoprocentowych przez Państwowy Monopol Spirytusowy były jednym z najważniejszych punktów w budżecie komunistów. Do powstania PMS przywiązywano szczególną wagę, skoro został utworzony już 15 listopada 1944 r. w Lublinie na podstawie dekretu PKWN.

Trzy lata po wojnie wpływy ze sprzedaży alkoholu sięgnęły aż 15 proc. wszystkich wpływów do budżetu! Jak to działało w praktyce? Brak towarów na sklepowych półkach pozwalał Polakom zaoszczędzić. Szkolpuł w tym, że w praktyce wydawaliśmy na wódkę. Sprzyjały nastroje społeczne i... ceny. W latach 50. przeciętna pensja starczała na 32 butelki wódki. Dwie dekady później na 50.

Gorzelnie pod lupą

„W owych czasach nie było na naszym kontynencie innego

szłości. Co z konsumpcją? Pito najczęściej ze słoiczek po musztardzie nazywanych musztardówkami, które mogły pomieścić nawet dwie setki. Ci bardziej niecierpliwi wlewali w siebie wprost z butelki. Najczęściej zgwałconą przez komunistyczną władzę czystą wyborową. Ewentualnie żytnią. Do rarytasów należała wysokoprocentowa Polonaise, którą można było nabyć za dewizy. Oficjalnie, wyłącznie w Pewexie. Zdarzały się jednak wódki, których nie powinno się sprzedawać.

Gdy w ramach walki z alkoholizmem w październiku 1982 r. niepijący gen. Wojciech Jaruzeński wprowadził gorzałę na kartki oraz zakaz handlu napojami zawierającymi alkohol powyżej 4,5 proc. przed godz. 13, najwyraźniej postanowił także wykończyć rodaków. I to nie z powodu delirium. „Na rynku pojawiły się bowiem, sprzedawane na kartki, wódki Vistula i Baltic, przy produkcji których najwyraźniej wykorzystywano technologię opartą na hydratacji

W 2015 R. POLSKA, PO ROSJI, USA I UKRAINIE, BYŁA CZWARTYM CO DO WIELKOŚCI RYNKIEM WÓDKI NA ŚWIECIE (ROCZNA PRODUKCJA OK. 260 MLN LITRÓW)

kraju niż Polska, w którym alkohol byłby tak powszechnie dostępny. Jeden punkt sprzedaży przypadał średnio na 631 osób, podczas gdy na przykład w Finlandii sklep, w którym sprzedawano napoje wysokoprocentowe, obsługiwał aż 27,6 tys. mieszkańców. Żaden inny produkt naszego rodzimego przemysłu nie miał szans równać się pod względem dostępności z wódką, może poza zaprawionymi siarką winami owocowymi” – pisze Iwona Kienzler w książce „Życie w PRL. I strasznie, i śmiesznie”.

Zaraz po wojnie władze Polski Ludowej konfiskowały prywatne fabryki i gorzelnie, a właściciele mogli jedynie pomarzyć o odszkodowaniach. Dokładnie taki los spotkał choćby zakład Bolesława Kasprzowicza w Gnieźnie i jego Soplicę. Wymiana kadry oraz nacjonalizacja dotknęły też spustoszoną winiarnię Fukiera. Jakby tego było mało, komuniści dążyli do zniszczenia wszystkiego, co ziemiańskie. W ten sposób wielowiekowa tradycja gorzelnicza miała odejść w zapomnienie. Pojawiło się za to 15 fabryk wódek czystych i gatunkowych. Tyle że gama tych ostatnich została ograniczona monopolem.

Kartki na wódkę

Tuż po wojnie Polakom pozostało więc „odbijanie” zalakowanych korków przed otwarciem butelek wódki bez duszy. Choć trzeba przyznać, że zwyczaj miał się doskonale przyjąć w przy-

etylenu. Przeprowadzone badania udowodniły czarno na białym, że wspomniane wódki zupełnie nie nadają się do spożycia” – pisze Iwona Kienzler.

Pół literka na raz

Wróćmy do przedwojnia. Z lektury przedwojennej prasy wynika, że dzień bez pijackiej awantury w stolicy był dniem straconym. Weźmy północ, 11 czerwca 1931 r. Na rynku Starego Miasta słychać strzały. Z relacji „Rekordu Wieczornego” wynika, że na miejscu jeden mężczyzna z rewolwerem w dłoni krzyczy ze szczęścia. Gorzej z drugim. Ten leży na bruku postrzelony w pierś. Koniec końców ranny przeżył, a strzelec trafił na „komisarjat”. Kiedy tylko odespał trudy poprzedniej nocy, przedstawił się jako Kazimierz Delzak z ulicy Miedzianej 5 i... nie pamiętał zupełnie niczego.

Odpowiednio zabawić potrafiły się także panie. W jeden z czerwcowych wieczorów 1929 r. szczególnie poszałała 26-letnia Antonina Jaskułowska, która „w przypływie melancholji” osuszyła samotnie pół butelki wódki. Później było już tylko gorzej. Pijana niewiasta, z pomocą kuchennego rondelka, naśladowała na stołecznym rondzie policjanta regulującego ruch kołowy. Pal licho spłoszone konie, rozbawioną publiczność czy głośne okrzyki zadowolenia opitej niewiasty. Gdy już wytrzeźwiała i wyszła z komisariatu, musiała spalić się ze wstydu.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ ŁÓDZKI



Henryka Barucha skazano na cztery lata. Sąd uznał, że jest typem „gigolaka grasującego po lokalach”

Pół miliona zł okupu, czyli czym żyła Łódź zimą 1936 r.

W grudniu 1936 r. miastem wstrząsnęło porwanie 25-letniego Beniamina Budzynera, prokurenta spółki akcyjnej „Z. Jarczyński i spółka”, syna byłego senatora RP.

Jak donosiły gazety, porwania dokonano w amerykańskim stylu. Beniamin Budzyner wyszedł z fabryki znajdującej się przy ul. Targowej 28/30. Nagle podszedł do niego mężczyzna. Wsiedli do zaparkowanej w pobliżu taksówki i ślad się urwał...

Okup albo śmierć

Około północy w drzwiach domu rodziny Budzynera przy ul. 6 Sierpnia zjawił się portier. Przyniósł zapieczętowaną kopertę. Przekazał ją Marii Budzynierowej, matce Beniamina. Ojciec mężczyzny, senator Salomon Budzyner, przebywał wówczas na kuracji w Szwajcarii. W kopercie były dwa listy. Jeden wyjaśniał, że Beniamin został porwany i znajduje się w rękach jakiejś nieznanej organizacji politycznej. Organizacja domaga się pół miliona zł za uwolnienie Beniamina – w innym razie miał zostać zabity.

Drugi list napisał sam Beniamin. Potwierdzał, że został porwany. Rodzina Budzynera zawiadomiła policję, w mieszkaniu założono podsłuch telefoniczny. Gdy porywacze zadzwonili, rozpoczęto z nimi negocjacje. Rozmowy prowadzono tak, by je przeciągnąć i ustalić numer telefonu, z którego dzwonił.

Chemik, ślusarz, taksjars

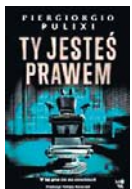
Okazało się, że był to aparat w cukierni Piątkowskich na pl. Wolności. Kiedy wywiadowcy tam weszli, jeden z członków bandy trzymał jeszcze w ręku słuchawkę. Był to Karol Bucholc, technik włókienniczy, zamieszkały przy ul. Dygasińskiego. To on zwał Beniamina do taksówki. W znajdującej się w pobliżu budce telefonicznej ujęto kolejnego członka szajki, ślusarza Stanisława Olszewskiego. Obaj wyjawili, że Budzyner przetrzymywany jest w willi Boruchówka w Wiśniowej Górze.

Policjanci otoczyli dom i z pistoletami w ręku wkroczyli do środka. Tam zobaczyli związanego Beniamina. Ujętymi w Wiśniowej Górze mężczyznomi okazali się Henrych Baruch, z zawodu chemik, syn właściciela willi, mieszkający przy ul. Traugutta, oraz Feliks Bałczyński z ul. Składowej, taksówkarz.

Porwanie, a nawet dwa

W śledztwie wykazano, że mózgiem porwania był Karol Bucholc. Ale pomysł zrealizował Henryk Baruch, człowiek nadzwyczaj inteligentny, choć z przeszłością kryminalną. Sfałszował m.in. weksle firmy Allart, Rousseau et Co. Zdobyte pieniądze przehulał z kochanką. Co ciekawe, Baruch pochodził z powszechnie szanowanej rodziny, ale wpadł w złe towarzystwo. W efekcie zostawiła go ukochana żona Nina, która była tancerką w Malinowej Sali, i związała się z bogatym młodzianem, synem kupca Milgroma.

Kupcowi, któremu nie podobał się ten związek, wynajął niejakiego Ślepego Maksa, aby ten porwał żonę Henryka i wywiózł do willi w Wiśniowej Górze. Tej samej, gdzie potem trafił Beniamin Budzyner. I to dla odzyskania żony Henryk Baruch uknuł z Bucholcem plan porwania syna senatora. Na miłość bowiem nie ma rady. **Anna Gronczewska**

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomendują:
brak, żar, strzyg, stanmajer**„Ty jesteś prawem”.
Ale nie zawsze**

We Włoszech pojawia się seryjny morderca, który zaprasza wszystkich do udziału w swojej grze. Jego ofiary to przestępcy, którym udało się uniknąć kary. Związani, pozbawieni zębów, pokazani w brutalnych nagraniach wideo zatytułowanych „Ty jesteś prawem”.

Piergiorgio Pulixi, „Ty jesteś prawem”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł

**Czy za tym stoja
ludzie Putina?**

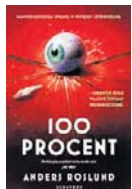
To miała być prosta akcja – podkomisarz Suszczyńska i aspirant Kosiński prowadzą obserwację ukraińskiego gangstera. Nagle wszystko wymyka się spod kontroli i zamienia w szaleńczy pościg po skutym lodem mieście. Okazuje się, że sprawa jest bardziej skomplikowana.

Grzegorz Kapla, „Bez litości”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 564,90 zł

**Jest sławny
i niebezpieczny**

Kiedy Natalie zobaczyła swoją najlepszą przyjaciółkę wychodzącą z klubu z przystojnym nieznajomym, nawet nie przyszło jej do głowy, że następnego ranka dziewczyna zostanie znaleziona nieprzytomna na przystanku autobusowym. Co wydarzyło się tamtej nocy?

Iliana Xander, „Patrz na mnie”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł

**W Szwecji seryjni
mordercy nie istnieją?**

Nowa odsłona przygód Ewerta Grensa, błyskotliwego detektywa zmagającego się z demonami przeszłości, który od czasu do czasu – nie zawsze z własnej woli – współpracuje ze sztokholmską policją. A przecież kiedyś stał po drugiej stronie prawa.

Anders Roslund, „100 procent”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

**Komu zależy na tym,
aby nic nie wyjaśniono**

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

Rafał Głina, „Martwi też mówią”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

**Krwawe święta
i to w maju**

Anna Kańtoch – mistrzyni klimatycznego kryminału – tym razem mierzy się z grą paragrafową! Zamyka skłóconych członków rodziny w domku na odludziu, by we własnym gronie spędzili święta. Morderstwo jest nieuniknione, ale niespodziewanie pojawia się także... duch.

Anna Kańtoch, „Duch święty”, wyd. Muduko, Podłęża 2026, cena 49,90 zł

Nie ma większej kryminalnej
zagadki niż ludzkie ciało

Ta misja od początku wydawała się niemożliwa: pięcioro naukowców zostaje zminiaturyzowanych do rozmiarów niewidocznych gołym okiem i zamkniętych w atomowym u-boocie.

„Samolot, stary, wycofany z czynnej służby czterosiłkowy odrzutowiec plazmowy, leciał trasą, która nie była ani ekonomiczna, ani dość bezpieczna. Przebił się przez warstwy chmur przez dwanaście godzin, podczas gdy jednostce naddźwiękowej o napędzie rakietowym na pokonanie tej odległości wystarczyłoby pięć.

A do celu podróży pozostała jeszcze ponad godzina.

Agent na pokładzie wiedział, że jego zadanie zostanie wykonane, dopiero gdy samolot siądzie na ziemi, i że ta ostatnia godzina będzie najdłuższa.

Zerknął na drugiego mężczyznę, jedyną osobę oprócz niego w dużej kabinie pasażerskiej, który w tej chwili drzemał z brodą opuszczoną na pierś.

Ten pasażer nie wyglądał szczególnie imponująco, ale w tym momencie był najważniejszym rozdziałem na świecie.

(...)

Generał Alan Carter podniósł ponury wzrok na pułkownika, który wszedł do gabinetu. Oczy Cartera były podpuknięte, a kąciki ust opuszczane. Starał się przywrócić pierwotny kształt spinaczowi do papieru, ale wyskoczył mu on z dłoni.

– Tym razem prawie mnie dopadło – powiedział spokojnie pułkownik Donald Reid. Miał gładko zaczesane do tyłu rudawozłote włosy, ale jego siwiejące wąsy były nastrożone. Mundur leżał na nim tak samo nienaturalnie jak na generale. Obaj byli ekspertami, których armia wcieliła do pracy w pewnej superspecjalności, a stopnie oficerskie nadała im dla wygody i – biorąc pod uwagę zastosowanie dorobku tej dziedziny – nieco z konieczności.

Obaj mieli insygnia PMSO. Każda litera znajdowała się w małym sześciokącie, dwie u góry, dwie pod nimi. Dolną dwójkę rozdzielał sześciokąt z symbolem dokładniej ich określającym.

U Reida był to kaduceusz, który oznaczał, że jest medykiem.

– Zgadnij, co robię – powiedział generał.

– Pstrykasz spinaczami.

– A tak. I liczę godziny. Jak głupek! – Jego głos podniósł się o kontrolowaną kreskę. – Siedzę tu z wilgotnymi dłońmi,

włosami zlepionymi potem i walącym sercem i liczę godziny. Choć teraz już minuty. Zostały siedemdziesiąt dwie, Don. Za siedemdziesiąt dwie minuty wylądują na lotnisku.

– W porządku. Skąd więc te nerwy? Coś jest nie tak?

– Nie. Nic. Wszystko poszło sprawnie. O ile wiemy, nasi wydobyli go z ich rąk bez żadnych kłopotów. Wsadzili bezpiecznie do samolotu, starego odrzutowca...

– Tak. Wiem.

Carter potrząsnął głową. Nie chciał przekazać pułkownikowi żadnej nowiny, chciał tylko porozmawiać.

– Doszliśmy do wniosku – ciągnął – że on i dojdą do wniosku, iż my dojdziemy do wniosku, że najważniejszy jest czas, więc wsadzimy go w X-52 i przerzucimy przez egzosferę. Tylko że my doszliśmy do wniosku, iż on i się tego domyśli i postawią obronę przeciwraкетową w stan gotowości...

– Paranoja – przerwał mu Reid. – Tak to nazywamy w mojej dziedzinie. To, że ktoś myśli, że posunęliby się do tego. Zaryzykowali, że doprowadzi to do wojny i zagłady.

– Mogliby podjąć to ryzyko, by powstrzymać to, co się dzieje. Jestem prawie pewien, że gdyby sytuacja była odwrotna, my uznalibyśmy, że należy je podjąć. A zatem wzięliśmy samolot pasażerski, czterosiłkowy odrzutowiec, tak stary, że wątpię, czy zdoła się oderwać od ziemi.

– I udało się?

– Co się udało? – Generał na chwilę opadły czarne myśli.

– Oderwał się? – sprecyzował Reid.

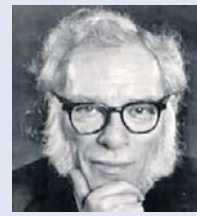
– Tak, tak. Spisuje się całkiem dobrze. Dostaję meldunki od Granta.

– Kto to?

– Agent, który się tym zajmuje. Znam go. Skoro on się tym zajmuje, czuję się tak bezpiecznie, jak można się czuć w takiej sytuacji, czyli nie bardzo. To Grant przeprowadził tę operację, wyłuskał Benesa z ich rąk jak pestkę z arbuza.

– No więc?

– Ale wciąż się martwię. Mówię ci, Reid, w tej cholernej gmatwaninie można bezpiecznie prowadzić sprawę tylko w jeden sposób. Musisz zakładać, że on i są tak samo sprytni jak my, że na każdą n a s z a sztuczkę mają w odpowiedzi swoją sztuczkę, że każdej z n a s wtoczy, którą umieściliśmy u nich, odpowiada wtyczka, którą umieścili u nas. Ciągnie się to już ponad pół wieku.



ISAAC ASIMOV (1920-1992)

Uważany jest za mistrza gatunku sf., który miksował z elementami nauki, futurologii, kryminału i sensacji. Napisał ponad 500 książek i był jednym z najbardziej płodnych pisarzy wszech czasów.

Gdyby nie równowaga sił, dawno byłoby po wszystkim.

– Nie przejmuj się, Al.

– Jak mam się nie przejmować? To, co przywozi ze sobą Benes, ta nowa wiedza, może raz na zawsze zakończyć ten impas. A my będziemy zwycięzcami.

– Mam nadzieję, że on i tak nie myśli – powiedział Reid. – Bo jeśli tak... Wiesz, Al, w tej grze trzymano się dotąd reguł. Żadna strona nie robi niczego, co by mogło przyprzeć drugą tak mocno do muru, aby była zmuszona nacisnąć guzik atomowy. Musisz zostawić im trochę miejsca, żeby mogli się cofnąć. Trzeba naciskać mocno, ale nie za mocno. Gdy znajdzie się tu Benes, mogą dojść do wniosku, że naciskamy za mocno.

– Nie mamy wyboru. Musimy podjąć to ryzyko – stwierdził Carter. I po namyśle dodał: – Jeśli on tu dotrze.

– Ale dotrze, prawda?

Carter wstał, jakby miał zamiar zacząć chodzić w tę i z powrotem. Spojrzał na rozmówcę i nagle znów usiadł.

– Racja, dlaczego się ekscytować? – powiedział. – Widzę po twoich oczach, doktorze, że chciałbyś mi dać coś na uspokojenie. Nie potrzebuję żadnych pigułek szczęścia. Założmy jednak,

że dotrze tu za siedemdziesiąt dwie... nie, za sześćdziesiąt sześć minut. Założmy, że wylądjuje na lotnisku. Trzeba będzie jeszcze bezpiecznie go tu przywieźć i ulokować... Jeszcze wiele może się zdarzyć...

– ...między ustami i brzemieniem pucharu – śpiewnie dopowiedział Reid. – Posłuchaj, generale, może byśmy zachowali się rozsądnie i porozmawiali o konsekwencjach? To znaczy, co się stanie, kiedy się tu znajdzie?

– Daj spokój, Don. Zaczekajmy z tym, aż tu dotrze.

– Daj spokój, Al – sparodiował go pułkownik, a w jego głosie zabrzmiała irytacja. – Nie ma na co czekać. Gdy się tu zjawi, będzie już na to za późno. Będziesz zbyt zajęty, a wszystkie mróweczki w kwaterze głównej zaczną biegać jak opętane i nie będzie można nic zrobić, a uważam, że coś trzeba zrobić.

– Obiecuję... – Generał wykonał gest oznaczający, że uważa rozmowę za zakończoną.

Reid to zignorował. Patrzył w ścianę.

– O nie. Nie będziesz mógł dotrzymać żadnej obietnicy. Dzwoni do szefa, dobrze? Natychmiast! Możesz się z nim połączyć. W tej chwili jesteś jedyną osobą, która może się z nim połączyć. Wy tłumacz mu, że PMSO nie są jedynie służą Departamentu Obrony. A jeśli nie zdołasz, skontaktuj się z komisarzem Furnaltem. On jest po naszej stronie. Powiedz mu, że chcę jakichś okrucichów dla bionauk. Podkreśl, że za tym głosowano. Słuchaj, Al, musimy mówić na tyle głośno, żeby było nas słychać. Musimy mieć jakąś szansę na przebicie się z tym. Kiedy Benes się tu znajdzie i obskoczą go ci wszyscy prawdziwi generałowie, niech ich szlag, nie będziemy mieli nic do gadania.

– Nie mogę, Don. I nie zrobię tego. Powiem prosto z mostu: nie zrobię nic, dopóki nie znajdzie się tu Benes. I z łaski swojej nie próbuj na mnie naciskać.

Usta Reida pobladły.

– No to co mam robić, generale?

– Czekać, jak ja. Liczyć minuty.

Reid zwrócił się w stronę drzwi. Starał się zapanować nad złością.

– Na pańskim miejscu, generale – rzekł – zastanowiłbym się, czy jednak nie wziąć czegoś na uspokojenie.

Carter bez słowa patrzył, jak wychodzi. Zerknął na zegarek.

– Sześćdziesiąt jeden minut! – mruknął i rozejrzał się za spinaczem (...).



Isaac Asimov, „Fantastyczna podróż”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 50 zł

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WYROK

Michał Wiśniewski oczyszczony

Sąd Apelacyjny w Warszawie prawomocnie uniewinnił w środę piosenkarza Michała Wiśniewskiego. Chodzi o zaciągnięcie w 2006 r. 2,8 mln zł pożyczki w SKOK Wołomin na podstawie nieprawdziwych danych o dochodach.

W 2023 r. Sąd Okręgowy Warszawa-Praga uznał, że piosenkarz jest winny zarzucanych mu czynów i wymierzył mu karę 1,5 roku więzienia, grzywnę w wysokości 80 tys. zł i nakazał pokrycie kosztów procesowych. Apelację od tego wyroku wnieśli

obrońcy Michała Wiśniewskiego (jest zgoda na podanie nazwiska), którzy domagali się jego uniewinnienia.

W środę zapadł prawomocny wyrok w tej sprawie. Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał, że sąd I instancji dopuścił się obrazy przepisów postępowania w zakresie oceny materiału dowodowego oraz ustaleń faktycznych i uniewinnił Michała Wiśniewskiego.

- Po pięciu latach odzyskuję wiarę w sprawiedliwość - skomentował piosenkarz.

WIZYTA

Para prezydencka w Szwajcarii



FOT. PAP/PEJA/PETER KLAUNZER

Prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką Martą Nawrocką udał się z dwudniową wizytą do Szwajcarii. W planie wizyty jest spotkanie z prezydentem Szwajcarii Guyem Parmelinem, członkami szwajcarskiego rządu, czyli Rady Federalnej, a także z przedstawicielami biznesu.

POLITYKA

Ryszard Petru wiceministrem

Kolejny polityk Centrum, grupy rozłamowców z Polski 2050, zostanie członkiem rządu Donalda Tuska. Jak podaje RMF FM, Ryszard Petru, były szef Nowoczesnej, ma zostać wiceministrem rozwoju.

Według informacji RMF FM, nominacja dla posła z Centrum trafiła już do Kancelarii Premiera i czeka tylko na podpis Donalda Tuska.

Jak podkreślał sam Ryszard Petru, chce on „mieć wpływ na rzeczywistość, w ten czy inny sposób”.

To kolejny polityk z Centrum, grupy rozłamowców z Polski 2050, który ma dołączyć do rządu. We wtorek, 26 maja, Żaneta Cwalina-Śliwowska rozpoczęła urzędowanie jako wiceminister sportu i rozwoju.

WYROK

Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie uniewinnił w środę Karola S. oskarżonego o przekroczenie uprawnień. W marcu 2024 r. oddał on 12 strzałów przy granicy z Białorusią, gdzie byli migranci i inni funkcjonariusze. Od początku 25-latek nie przyznawał się do winy. Wyrok jest nieprawomocny. - W zachowaniu szeregowego sąd nie stwierdza żadnych znamion żadnego czynu zawartego w Kodeksie karnym - uzasadnił sędzia Radosław Hunek.

Szef MSWiA: Są zatrzymania po serii fałszywych alarmów

Adam Kielar
Warszawa

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński poinformował, że trzy osoby zostały zatrzymane w związku z fałszywymi alarmami, po których w ostatnim czasie służby interweniowały między innymi w domach polityków opozycji.

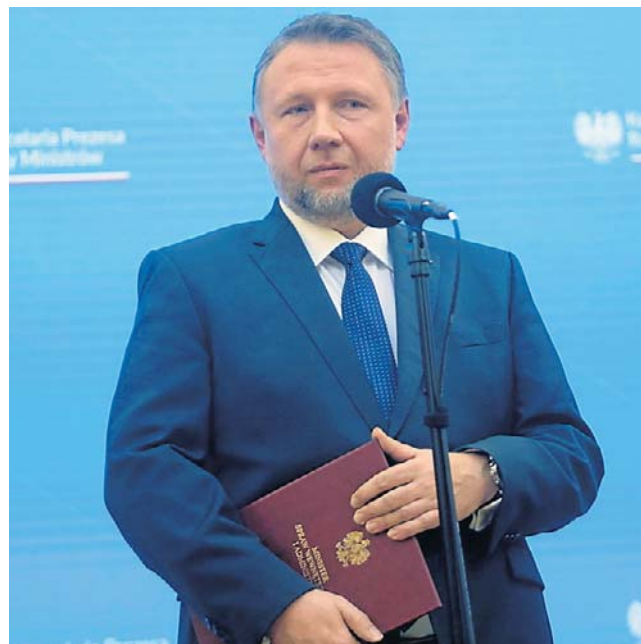
Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński przekazał, że udało się zatrzymać trzy osoby podejrzewane o wywoływanie fałszywych alarmów. Wszystkie przypadki dotyczyły domów polityków i innych miejsc publicznych, co zmusiło służby do interwencji.

- Zatrzymane są aktualnie trzy osoby. Wobec jednej osoby już jest zastosowany areszt, wobec drugiej jest wniosek aresztowy. Trzecia osoba to świeżo zatrzymanie. Będą kolejne zatrzymania, będą kolejne przeszukiwania - oświadczył Kierwiński w środę rano w TVN24.

Dodał, że to są historie dotyczące poprzednich dni i osób związanych z obecną opozycją: Telewizji Republika, Tomasza Sakiewicza, Jarosława Kaczyńskiego i Sławomira Cenckiewicza.

Kierwiński uzupełnił, że zatrzymane osoby to młodzi ludzie, którzy wcześniej mieli problemy z prawem.

Szef MSWiA odniósł się także do sprawy fałszywego alarmu



FOT. ADAM JANKOWSKI

Marcin Kierwiński ogłosił, że trzy osoby zostały zatrzymane w związku z fałszywymi alarmami

w domu matki prezydenta Karola Nawrockiego.

- Z dużym prawdopodobieństwem mogę powiedzieć, że namierzona zostanie osoba, która stoi za tym fałszywym alarmem, jeżeli chodzi o matkę pana prezydenta. Pracujemy nad tym bardzo intensywnie, bo bardzo poważnie podchodzimy do tej sprawy od pierwszych godzin, kiedy pojawiły się te fałszywe alarmy - zapowiedział.

Wyjaśnił, że zgłoszenie dotyczące matki prezydenta Karola Nawrockiego wymagało załogowania się na bramce interneto-

„Polska bierze odpowiedzialność za całe NATO, dlatego wysła naszych żołnierzy na NATO-owskie manewry w Arktyce

Władysław Kosiniak-Kamysz minister obrony narodowej

- Sprawa jest poważna, bo są bardzo poważne konsekwencje tego typu działań. Sprawcy są bardzo młodzi, prace trwają, będą kolejne zatrzymania - poinformował szef rządu.

- Wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z dobrze zorganizowanymi grupami młodych ludzi, którzy czy to dla „fejmu”, czy to dla osobistej satysfakcji, nie z pobudek ideologicznych czy partyjnych, dopuszczali się już takich rzeczy w przeszłości - dodał Tusk.

Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga przekazała w środę, że razem z Centralnym Biurem Zwalczania Cyberprzestępczości prowadzi śledztwo ws. zorganizowanej grupy, która miała zawiadamiać różne publiczne i niepubliczne instytucje o zagrożeniach, które w rzeczywistości nie istniały. Śledczy ustalili, że z wykorzystaniem komunikatorów i platform internetowych utworzyła się grupa, której członkowie zazwyczaj kontaktowali się przez internet i nie znali się osobiście.

„Grupa szybko zbudowała swoją hierarchię, która motywowała do tego, aby się w niej piąć, ale również pozwalała na kontrolę wykonywania poleceń kierownictwa” - przekazała w komunikacie prok. Karolina Staros, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Dodała, że jej członkowie zaangażowani byli także w pozostające w zainteresowaniu opinii publicznej zdarzenia z maja tego roku.

PAP

Marszałek Sejmu zlecił kontrolę biur poselskich Ziobry i Romanowskiego. „Powstaje dużo pytań”

Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty poinformował o zleceniu kontroli biur poselskich byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry oraz jego zastępcy Marcina Romanowskiego.

Podczas śródowej konferencji prasowej przed posiedzeniem Sejmu Czarzasty wskazał, że w przestrzeni publicznej poja-

wiają się wątpliwości dotyczące aktywności zawodowej Zbigniewa Ziobry poza parlamentem.

- Powstaje dużo pytań w sprawie miejsca pracy posła Zbigniewa Ziobry oraz tego, czy jeżeli gdzieś pracuje, na przykład w Telewizji Republika, czy to wpływa na zabranie mu pensji w parlamencie - powiedział marszałek Sejmu.

Jak wyjaśnił, poselskie uposażenie wypłacane jest na podstawie odpowiedniego wniosku,

którego integralną częścią jest zobowiązanie do informowania marszałka Sejmu o zamiarze podjęcia dodatkowej pracy lub innych zajęć zarobkowych.

Marszałek podkreślił, że Zbigniew Ziobro podpisał takie oświadczenie, jednak - według jego informacji - do tej pory nie złożył żadnego dodatkowego wyjaśnienia w sprawie potencjalnego zatrudnienia poza Sejmem.

- Niezłożenie przez posła do Prezydium Sejmu prawdzi-

wego oświadczenia w zakresie podjęcia zatrudnienia, do którego był zobowiązany, może być potraktowane jako świadome działanie zmierzające do osiągnięcia korzyści majątkowej przez wprowadzenie w błąd - zaznaczył Czarzasty.

Jednocześnie poinformował o rozpoczęciu kontroli obejmującej zarówno biuro poselskie Ziobry, jak i biuro byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego.

PAP

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011517120

**Zielń Miejska**
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA

0011530608

CENTRUM ONKOLOGII
IM. PROF. FRANCISZKA ŁUKASZCZYKA
W BYDGOSZCZY

85-796 Bydgoszcz
ul. dr Izabeli Romanowskiej 2
Centrala 52/37-43-300
Fax 52/37-43-301

ogłasza
przetarg ofertowy na sprzedaż urządzeń medycznych:

1. Wanna Hubbard wraz z przenośnym urządzeniem do msażu podwodnego Aquamobil (rok produkcji 2013)
2. NanoKnife wraz z Synchronizatorem EKG (rok produkcji 2013)
3. Accutron HP - jednogłowicowy wstrzykiwacz do angiografii (rok produkcji 2017)

Otwarcie ofert w dniu 10.06.2026 r. o godz. 11:00.
Szczegółowe informacje na stronie www.co.bydgoszcz.pl.

0011531090

Z ogromnym smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 22 maja 2026 r. odszedł
kochany Ojciec, Brat, Teść, Dziadek i Pradziadek



Wojciech
Robaszkiewicz

Emerytowany wieloletni dyrektor
Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
w Bydgoszczy

Osoba niezwykle spokojnego charakteru
Dobry Człowiek

Msza św. za duszę Zmarłego odbędzie się
w sobotę 30 maja 2026 r. o godz. 11:00
w kościele parafialnym w Ostromecku.
Uroczystość pożegnalna odbędzie się bezpośrednio
po mszy św. na tutejszym cmentarzu.



0011530634

Naszej koleżance
Krystynie Lickiewicz-Tracz

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Męza



składają
koleżanki i koledzy
z Wojskowego Centrum Rekrutacji w Bydgoszczy

0011531345

Z głębokim żalem żegnamy
naszego byłego Kolegę,
wieloletniego pracownika pracowni akustycznej
bydgoskiej Opery

śtp

Krzysztofa
Olszewskiego

Łączymy się w smutku z pogrążoną w żałobie
Rodziną,
której składamy wyrazy szczerego współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy
Opery Nova w Bydgoszczy



AUTOPROMOCJA

0011530041

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24.05.2026 r.
odszedł nasz Mąż, Tata, Teść i Dziadek

śp 

Leszek Piotr Tracz

lat 77

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w piątek 29.05.2026 roku
o godz. 12.00 w kaplicy na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina



0310733261

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16, ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Ja mam 700 zł emerytury na przykład, ale nie narzekam, bo sobie poradzę

Wanda Kwietniewska z grupy Wanda i Banda Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 81

Natalia Szroeder odmawiała propozycji

W rozmowie z Kubą Wojewódzkim i Piotrem Kędzierzkim piosenkarka powiedziała, że TVP proponowała jej udział w wielu programach, gdy szefem stacji był Jacek Kurski. Odmawiała jednak. – Tamta telewizja kojarzyła mi się wtedy z absolutnym dzieleniem ludzi i brakiem tolerancji. Nie chciałam się z tym kojarzyć – powiedziała.



Nasz nowy dom - finał sezonu

Polsat, 20:30

Ela Romanowska i Mikołaj Bagiński odwiedzą Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Skierniewicach. Gruntownego remontu wymaga zaplecze sportowe tej szkoły, nieprzystosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Gdy ekipa rozpoczyna remont, Ela i Mikołaj pomagają w organizacji miejskiego Dnia Sportu.

Agata Rubik odnotowała urodziny

Córka Agaty i Piotra Rubików skończyła 13 lat, a dumna mama uczciła ten moment krótką relacją w sieci. Na opublikowanym przez nią nagraniu widać Alicję, jak siedzi przy stole w restauracji w otoczeniu koleżanek. Potem dziewczynka zdmuchnęła świeczki. „Moja Nastolatka!” – napisała mama pod postem.

Iza Miko nie ma zębów

Aktorka zdecydowała się na wyznaczenie dotyczące jej problemów zdrowotnych. Opublikowała nagranie, na którym... zdejmuję sztuczne zęby i opowiada o leczeniu. Ujawniła, że obecnie brakuje jej dwóch i pół zęba, a proces leczenia trwa już od lat. Podsumowując swoje doświadczenia, dodała, że przeszła około dziesięciu operacji w obrębie jamy ustnej. „Śmiech pomaga mi radzić sobie z problemami i daje siłę również innym ludziom, którzy przechodzą przez podobne trudności” – napisała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Ostatni szpieg

TVP Dokument, 21:10

Fascynująca historia Petera Sichel, 102-letniego szefa wywiadu CIA. Urodzony w żydowskiej rodzinie w Niemczech, uciekł przed nazistami do USA. Tam stał się prawdziwą gwiazdą amerykańskiego szpiegostwa w czasach zimnej wojny.

Bogowie

TVN, 22:00

Lata 80. XX w. Kardiochirurg Zbigniew Religa marzy o przeprowadzeniu operacji przeszczepu serca. Niestety, środowisko naukowe nieprzychylnie patrzy na jego aspiracje. Lekarz nie daje za wygraną.

Śługi boże

Kino Polska, 22:00

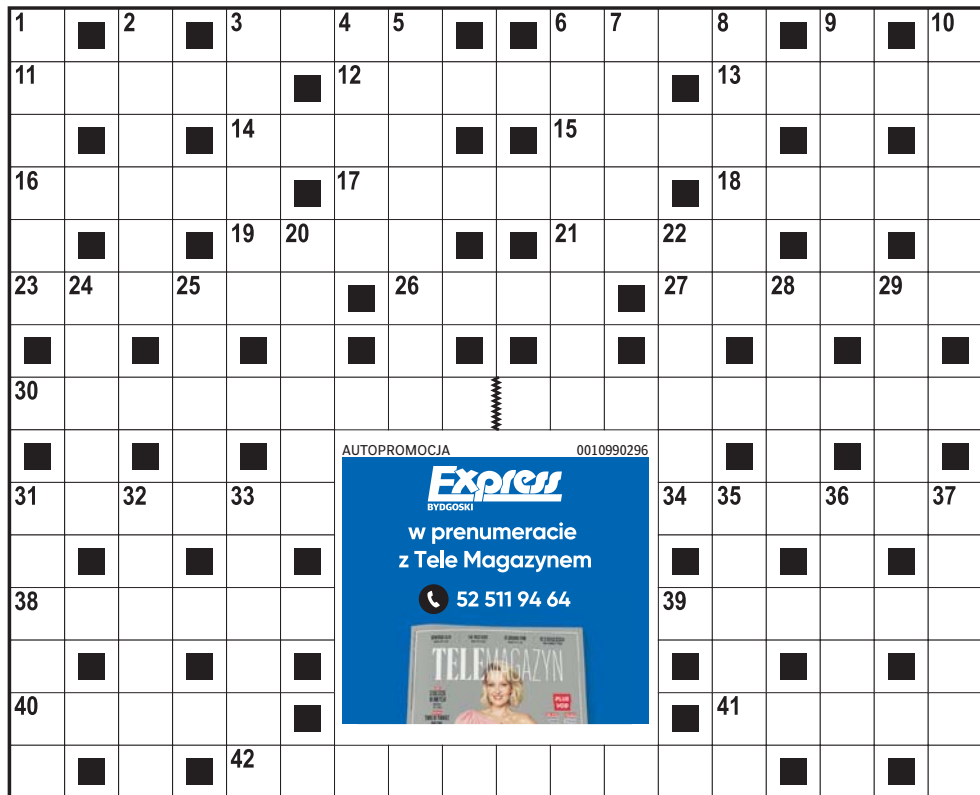
Młoda Niemka skacze z wieży wrocławskiego kościoła. Prowadzący śledztwo komisarz Warski nie jest zachwycony, gdy do sprawy zostaje przydzielona niemiecka policjantka.

Poziomo:

- 3) szef firmy, przełożony,
- 6) dolna część stoika,
- 11) liczbową grą hazardową,
- 12) Japończyk lub Chińczyk,
- 13) rzadki leśny krewny żyrafa,
- 14) czas wolny od zajęć,
- 15) imię kompozytora baletu „Taniec z szablami”,
- 16) słowicze zalotne śpiewy,
- 17) ... Ui, tytułowy bohater sztuki Bertolda Brechta,
- 18) zwrot właściwy tylko danemu językowi,
- 19) roślina na wianki ślubne,
- 21) imię Tokarczuk, noblistki,
- 23) przestrzeń pozaziemska,
- 26) uniesiona w zadziwieniu,
- 27) weselny lub królewski,
- 30) najwyższy stopień w polskiej policji,
- 31) wieża w murze obronnym,
- 34) sok z roślin kauczukodajnych,
- 38) Robert, aktor z filmu „Dług”,
- 39) myśl przewodnia, sentencja,
- 40) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
- 41) potrawa mięsna jak fiasko,
- 42) w kąciku stała w wierszu Jana Brzechwy.

Pionowo:

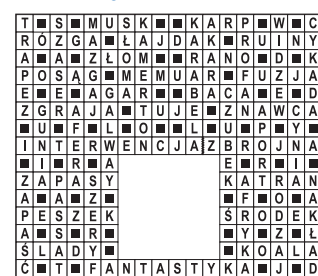
- 1) rzucające się w oczy bogactwo, przepych,
- 2) Władysław, dowódca 2 Korpusu Polskiego,
- 3) utwór Maurice'a Ravela z 1928 roku,
- 4) złot czarownic na Łysej Górze,
- 5) spacerowy powóz konny,
- 6) wytrawna wódka gatunkowa,



- 7) sarmackie słowo honoru,
- 8) wymierzany niesolidnym podatnikom,
- 9) miasto nad rzeką Prosną,
- 10) ssak ziemno-wodny kojarzony z zapachem,
- 20) sejmowy akt prawny,
- 22) gatunek muzyki chrześcijańskiej z USA,
- 24) typ jachtu żaglowego,
- 25) Zerwikaptur lub Szczerebiec,

- 28) narodowość Waltera Scotta,
- 29) najstarsza era w dziejach Ziemi,
- 31) stolica nad Tygrysem,
- 32) ślad na ciele po uderzeniu,
- 33) naczynie termoizolacyjne,
- 35) mieszkanka stolicy z Teatrem Dionizosa,
- 36) niewielka rola filmowa,
- 37) możliwość osiągnięcia sukcesu.

ROZWIĄZANIE NR 80



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nowa znajomość doda Ci energii i odwagi. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zachować spokój podczas ważnej rozmowy.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś zapowiada, że wszystko ułoży się po Twojej myśli, jeśli unikniesz pośpiechu i zaufasz swojemu doświadczeniu. Baran (21.03 - 19.04) Kreatywny pomysł zwróci uwagę otoczenia. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że wieczorem znajdziesz czas na potrzebny odpoczynek.

Byk (20.04 - 20.05)

Bliska osoba okaże Ci wsparcie w trudnej sytuacji. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by nie odkładać ważnych decyzji na później. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Pewność siebie pomoże Ci osiągnąć sukces. Horoskop na dziś radzi zachować jednak umiar w ocenianiu poczyną innych osób. Rak (22.06 - 22.07) Twoja cierpliwość zostanie nagrodzona. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry moment na uporządkowanie planów i relacji. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ktoś doceni Twoje zaangażowanie. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie problemu. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać niepotrzebnych wydatków oraz plotek. Waga (23.09 - 22.10) Przygoda pojawi się niespodziewanie i poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że warto dziś zaufać swoim marzeniom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie efekty szybciej, niż oczekujesz. Horoskop dzienny stanowczo radzi zadbać o równowagę między pracą a domem. Strzelec (22.11 - 21.12) Spotkanie z inspirującą osobą zmieni Twoje spojrzenie na ważną sprawę. Horoskop na dziś radzi zachować otwartość na innych ludzi. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość pomoże Ci lepiej zrozumieć potrzeby bliskich. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę spokoju.

SPORT

www.sportowy24.pl

Rywale chcą ograbić GKM z gwiazd. Pres Toruń poluje na utalentowanego Norwega

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Ruszył już sezon transferowy, wędrują oferty, podbijane są stawki. Bayersystem GKM Grudziądz będzie musiał wyłożyć więcej na zatrzymanie swoich liderów.

Nie jest już tajemnicą, że Fabian Zielona Góra zagiął parol na Michaela Jepsena Jensena. Lider GKM jest jednym z najlepszych zawodników PGE Ekstraligi, a w Zielonej Górze miałby zastąpić zawodzącego Leona Madsena. Fabian wyliczył wielkich nie ma, w przeciwnieństwie do pieniędzy. Słyszymy, że jest gotowy zapłacić Jensenowi nawet 1,4 mln złotych za podpis i 12 tys. zł za punkt, co składa się na wartość kontraktu ponad 3,5 mln zł.

W Grudziądzu wierzą, że Jensen wybierze stabilizację i dobrze znane środowisko. W najbliższych dniach mają się rozpocząć negocjacje na temat nowego kontraktu i Jensenowi Bayersystem GKM zaoferuje podwyżkę.

Zakusy konkurencji na Jensen, to nie jedyny problem w Grudziądzu. Pojawiają się plotki, że Włókniarz Częstochowa nawet po spadku z PGE Ekstraligi chce budować drużynę na awans wokół Maksyma Drabika i czeka na niego bardzo lukratywny kontakt pod Jasną Górą.

Grudziądzanie także nie są pasywni na rynku. Bayer-

system GKM pilnie obserwuje Ryana Douglasa, gwiazdę Metalkas 2. Ekstraligi z PSZ Poznań. Australijczyk w przyszłym sezonie chce ścigać się w PGE Ekstralidze. Według naszych informacji, wstępne rozmowy już trwają, choć na razie oczekiwania żużlowca są bardzo duże. Douglas mógłby zastąpić w składzie zawodzącego Maxa Fricke'a.

Jedno pytanie w Toruniu

W Toruniu jest spokój, bo czterech podstawowych asów plus cała grupa juniorów ma kontrakty do 2027 roku. Z podstawowych zawodników kończy się po sezonie kontrakt z Norickiem Bloedornem i Niemiec na szansę na jego przedłużenie musi zapracować na torze. Jeśli nie spełni oczekiwań, to Pres będzie szukał nowego zawodnika U24. Z wypożyczenia do Grudziądza wróci Bastian Pedersen, ale torunianie zapewne złożą też ofertę Matiasowi Pollestadowi.

Norweg jest odkryciem tego sezonu i w barwach Stali Gorzów zdecydowanie najlepszym zawodnikiem U24 w PGE Ekstralidze. To oznacza, że po sezonie podpisze bardzo wysoki kontrakt. Konkurencja będzie sporo, bo zawodnika U24 będą szukać także we Wrocławiu (kończy wiek Bartłomiej Kowalski) oraz Lublinie (w miejsce Mateusza Cierniaka). Najmniejsze szanse w tym gronie będzie miała Stal, sezon się dopiero rozkręca, a w Gorzowie już głośno o problemach finansowych. ©

KOSZYKÓWKA

Artego Bydgoszcz z kolejną koszykarską w składzie Wiktoria Sobiech nadal będzie reprezentowała barwy Artego Bydgoszcz. Wychowanka klubu jest od lat związana z drużyną, z wyjątkiem krótkiego epizodu w Enerdze Toruń. W ostatnim sezonie obwodowa spędzała na parkiecie średnio 20 minut i notowała na koncie 5 pkt oraz 3 asysty. Trener Krzysztof Szewczyk ma już praktycznie skompletowany skład. Klub wcześniej ujawnił, że przedłużył kontrakt z Asiah Jones.

KRÓTKO



WIOŚLARSTWO

Medale czwórek podwójnych z torunianami w składzie

Złoty i srebrny medal wywalczyli Polacy w mistrzostwach Europy juniorów w niemieckim Brandenburgu. Na najwyższym stopniu podium stanęła czwórka podwójna juniorek z torunianką Zuzanną Królikiewicz oraz Zuzanną Czają, (AZS AWF Kraków), Anną Solarską (Poznań) i Marceliną Szkudlarczyk (KW04 Poznań). Polki po zwycięstwie pokonały Czeszki, Rumunki i Niemki. Wicemistrzostwo zdobyła juniorska czwórka podwójna z Alannem Zapałowskim (AZS UMK Toruń), Karolem Żywno (AZS AWF Gorzów), Tomaszem Królem i Adamem Stańskim (obaj AZS Szczecin). Wygrali Niemcy, 3. miejsce zajęli Duńczycy. W finale A płynęła dwójka podwójna juniorek. Natalia Chodulska z Włocławskiego Towarzystwa Wioślarskiego wraz z Daria Dolną zajęły 4. pozycję. Do brązu zabrakło im 1,5 sekundy. Czwórka bez sternika juniorek z dwójką torunian: Aleksandrem Szmajdą, Wojciechem Kopczyńskim oraz dwójką z Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego Szymonem Smolarkiem i Antonim Żmichem wygrała finał (7. miejsce). Siódma była też żeńska czwórka bez sternika z Polą Rostkowską (BTW). W finale C 6. była Zuzanna Polasik (AZS UMK). (kf)

SIATKÓWKA

Trójka zostaje w Sokole

Atakująca Wiktoria Kowalska, środkowa Wiktoria Nowak i przyjmująca Sandra Świętoń zostają w Sokole & Hagric Mogilno na kolejny sezon Tauron Ligi. Cała trójka w poprzednich rozgrywkach należała do czołowych postaci zespołu z Mogilna. Jak informuje nas prezes Agnieszka Laskowska zespół jest już praktycznie zbudowany, a kolejne nazwiska siatkarek mają być ogłaszane sukcesywnie. Podobnie jak nazwisko nowego trenera. (dk)

ŻUŻEL

Bajerski bez pracy

Tomasz Bajerski został zwolniony z funkcji trenera drużyny Moonfin Magnus Ostrów Wielkopolski. Jego następcą będzie Tomasz Gapiński. Pod wodzą Bajerskiego drużyna wygrała jeden mecz z pięciu.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Światowe gwiazdy wystąpią na Zawiszy

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

LEKKA ATLETYKA. Już w piątek od godz. 17 w Bydgoszczy ósma edycja mityngu Ireny Szewińskiej.

Irena Szewińska urodzona 24 maja 1946 roku to multimedalistka igrzysk olimpijskich, najwybitniejsza polska sportsmenka wszech czasów. Kilukrotnie biła rekordy świata w różnych konkurencjach lekkoatletycznych. Zdarzyło się to też na stadionie Zawiszy Bydgoszcz. 22 czerwca 1976 roku w biegu na 400 m uzyskała 49,75 sek.

Po zakończeniu kariery sportowej, była świetnym działaczem lekkoatletycznym, a także członkinią Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Dzięki jej staraniom Bydgoszcz organizowała międzynarodowe imprezy rangi mistrzowskiej. Zmarła 29 czerwca 2018 roku. Od tego czasu upamiętniana jest memoriałem rozgrywanym w Bydgoszczy. Tegoroczny już ósmy rozegrany zostanie 29 maja od godz. 17 do 20.

Jednak już od godz. 15 organizatorzy przygotowują specjalne miasteczko lekkoatletyczne dla najmłodszych. Będą także dmuchańce.

Jeśli chodzi o same zawody, to organizatorzy zaplanowali rywalizację w czternastu konkurencjach. Panie biegać będą na 400, 800 i 1500 metrów, 100 metrów przez płotki, 400 me-



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Natalia Bukowiecka to jedna z gwiazd mityngu

trów przez płotki oraz rywalizować będą w rzucie oszczepem. Z kolei rywalizacja mężczyzn odbędzie się w biegach na 400, 800 i 1500 metrów, 110 metrów przez płotki, 400 metrów przez płotki oraz w skoku o tyczce, skoku wzwyż i rzucie oszczepem.

Bydgoski mityng jest zaliczany do cyklu World Athletics Continental Tour Gold co gwarantuje występ wielu gwiazd. Wśród polskich gwiazd zobaczymy Natalię Bukowiecką, Justynę Święty-Ersetic, Pię Skrzyszowską, Marię Andrejczyk, Jakubę Szymańską czy Piotra

Liska. Będą też przedstawiciele z regionu skoczek wzwyż Mateusz Kołodziejczyk czy oszczepnik Dawid Wegner.

- Pamiętam zeszłoroczny start w Bydgoszczy i nie było źle, ale było dość zimno. Liczę, że tym razem będzie cieplej i przełoży się to na lepszy wynik - powiedziała Bukowiecka.

Wejściówki w cenach do 10 do 40 zł można kupować w portalu eBilet.pl. Dzieci do ukończenia siódmego roku życia będą mogły wejść na stadion bezpłatnie.

Warto być na Zawiszy. ©

Brązowy Kask czeka w Grudziądzu

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Zawodnicy do lat 19 powalczą na grudziądzkim torze. Zawodnicy z regionu są w gronie faworytów.

Rywalizacja o pierwsze młodzieżowe trofeum - Srebrny Kask, odbyła się już w Bydgoszczy. Na torze Polonii najlepszy był Wiktor Przyjemski, a kolejne miejsca na podium zajęli Maksymilian Pawełczak i Bartosz Bańbor. W czwartek w Grudziądzu juniorzy do lat 19 powalczą

o Brązowy Kask. Rywalizacja odbędzie się w Grudziądzu, a Pawełczak i Bańbor wystartują tam w roli faworytów. Podobnie zresztą jak Kevin Małkiewicz, za którym przemawia nie tylko ekstraligowe doświadczenie, ale też znajomość grudziądzkiego toru. Zaskoczyć z pewnością będą chcieli również Jan Przanowski, Kacper Andrzejewski czy Kacper Mania.

Finał Brązowego Kasku 2026: 1. Kamil Witkowski (PSZ Poznań), 2. Kacper Halkiewicz (Włókniarz Częstochowa), 3. Maksymilian Pawełczak (Polonia Bydgoszcz), 4. Igor Kordun (Stal Go-

rzów), 5. Nikodem Mikołajczyk (Sparta Wrocław), 6. Nikodem Łuczak (TŻ Ostrovia), 7. Kacper Mania (Unia Leszno), 8. Kacper Zieliński (Orzeł Łódź), 9. Bartosz Jaworski (Motor Lublin), 10. Paweł Sitek (TŻ Ostrovia), 11. Kacper Andrzejewski (Polonia Bydgoszcz), 12. Kevin Małkiewicz (GKM Grudziądz), 13. Szymon Ludwiczak (Włókniarz Częstochowa), 14. Jan Przanowski (GKM Grudziądz), 15. Jakub Żurek (ROW Rybnik), 16. Bartosz Bańbor (Motor Lublin), rez. 17. Emil Konieczny (Unia Leszno), rez. 18. Bartosz Derek (KS Toruń)

Finał Brązowego Kasku w Grudziądzu odbędzie się dziś, początek o godz. 17.00. Transmisja na antenie Motowizji.



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Michael Jepsen Jensen w tym sezonie jest jednym z najlepszych zawodników PGE Ekstraligi